

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Poniedziałek
3.11.2025

Nr 255 (5712)
Nakład: 4.780 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Rozmowa. Pacjenci psychoterapeutów potrzebują ochrony prawnej **str. 2**

Społeczeństwo. Łańcuch, dyby i jacuzzi, czyli pokoje BDSM **str. 6**

Kraj. Zbrodnia sprzed roku wywołała wzburzenie wśród mieszkańców osiedla **str. 5**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



SŁUPSK

Energa Czarni Słupsk pod patronatem medialnym „Głosu Pomorza” i GP24 **str. 3**



Słupsk. Zbliża się Jesienny Przeciąg Gitarowy. Impreza rusza 6 listopada **str. 10**

Słupsk. Minister sportu pogratulował Gryfowi i przywiózł dofinansowanie na nowe boisko **str. 12**

SAMORZĄD STRATEGIA ROZWOJU POLSKI

Słupsk zepchnięty na margines?

Wojciech Lesner
Słupsk

W projekcie Strategii Rozwoju Polski do 2035 roku - dokumencie przygotowanym przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej - Słupsk znalazł się wśród miast o najniższym statusie, określonych jako ośrodki subregionalne. Radni i urzędnicy obawiają się, że marginalizacja miasta może negatywnie wpłynąć na rozwój całego regionu.

Strategia Rozwoju Polski jest kluczowym dla państwa dokumentem strategicznym. Określa uwarunkowania, cele i kierunki rozwoju kraju w wymiarze społecznym, gospodarczym i przestrzennym. Jest także istotnym punktem odniesienia dla strategii niższego rzędu: ponadregionalnych, regionalnych i sektorowych.

- Wiodącym motywem Strategii jest poszukiwanie nowej równowagi między konkurencyjnością gospodarki, spójnością społeczną oraz bez-

pieczeństwem kraju. Ostatnie dekady były okresem szybkiego wzrostu gospodarczego Polski. Jednocześnie, mimo dołączenia do najwyżej rozwiniętych państw świata pod względem PKB na osobę, w wielu dziedzinach życia społecznego Polska wciąż przypomina kraje o umiarkowanym poziomie rozwoju. Dotyczy to m.in.: zdrowia obywateli, jakości powietrza, dostępu do opieki instytucjonalnej nad dziećmi i transportu zbiorowego, emisyjności gospodarki czy poziomu nierówności społecznych. Co więcej, rosyjska agresja na Ukrainę podważyła fundamenty poczucia bezpieczeństwa mieszkańców kraju. To stwarza potrzebę zbudowania nowej równowagi opartej o odpowiedni balans - czytamy we wstępie do publikacji.

Dokument określa także kierunki rozwoju poszczególnych regionów kraju. Jak wyjaśniają autorzy Strategii, „W polityce regionalnej kraju nowa równowaga oznacza dbałość w równym stopniu o rozwój metropolii, małych i średnich miast oraz obszarów

wiejskich. Polska charakteryzuje się policentryczną strukturą osadniczą - ma równomiernie rozłożoną sieć miejscowości o zróżnicowanej wielkości i funkcjach. Strategia traktuje tę cechę jako ważny potencjał, który dobrze wykorzystany może przełożyć się na wzmocnienie rozwoju gospodarczego, spójności społecznej oraz bezpieczeństwa i odporności kraju”.

W Strategii wyznaczono sieć blisko 80 miast, które wraz ze swoimi obszarami funkcjonalnymi mają zapewnić dostęp do określonego standardu usług publicznych i dobrej jakości życia mieszkańcom całego kraju. Wyróżniono zatem metropolie ponadregionalne, a także ośrodki subregionalne - to właśnie w tej ostatniej, najniższej kategorii znalazł się Słupsk, dzieląc ją np. ze Szczecinkiem czy Chojnicami. Wyższy status otrzymały chociażby takie miasta jak Elbląg czy Włocławek, a rangą krajowej aglomeracji miejskiej może poszczycić się pobliski Koszalin.

©
Węcej na str. 4

REKLAMA



**PROFILAKTYCZNY, KOMPLEKSOWY
PRZEGLĄD ZDROWIA**
z pobytem w Szpitalu SALUS

informacje / rejestracja: 721 700 021

Jutro w naszej gazecie: Strefa biznesu

● W pełni zautomatyzowane zakłady produkcyjne. Zwolnili ludzi i zgasili światło. Tak wygląda fabryka przyszłości

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Pacjenci psychoterapeutów potrzebują ochrony prawnej

Anita Karwowska
Rozmowa

z dr n. med. Łukaszem -Nieckowskim, specjalistą psychiatrii i seksuologii, konsultantem krajowym w dziedzinie psychoterapii

W parlamencie trwają prace nad ustawą o zawodzie psychoterapeuty, wychyloną przez środowisko od dekad. Co przyniesie ona specjalistom, a co da ich pacjentom?

Zyskają obie strony. Psychoterapeuci dostaną ściśle ramy prawne dla swojej działalności. Pracodawcy zatrudniający psychoterapeutów będą mieć dostęp do centralnego rejestru zweryfikowanych danych o ich kwalifikacjach zawodowych, dających im pewność, że zatrudniają osobę, która rzeczywiście ma kompetencje.

A to znaczy, że dzięki ustawie bezpieczni będą pacjenci. Oni też będą mogli sprawdzić w rejestrze, czy osoba, z której usług chcą skorzystać, faktycznie jest psychoterapeutą i jak przebiegała jej ścieżka zawodowa.

Poza tym zostaną ustalone standardy postępowania w terapii. A jeśli coś pójdzie w niej nie tak, to będzie działał samorząd zawodowy, do którego pacjent może się odwołać i dążyć do pociągnięcia do odpowiedzialności zawodowej danego terapeuty. Pracę psychoterapeuty będzie w takiej sytuacji oceniać sąd koleżeński złożony z ekspertów rozumiejących specyfikę tej pracy i znających zasady etyczne. Konsekwencje mogą być surowe, ale jedynie po uczciwym rozpatrzeniu sprawy.

Zabiegał pan, by ustawa o zawodzie psychoterapeuty podlegała pod resort zdrowia, nie resort pracy. Mówił pan, że wszystkie osoby korzystające z psychoterapii, nie tylko mające wskazania do terapii ze względu na stwierdzone zaburzenia



FOT. SWPS

Dr n. med. Łukasz Mueldner-Nieckowski: – Nawet bardzo dobry i doświadczony psychoterapeuta spotyka pacjentów, którzy nie potrafią się przy nim otworzyć i dobrze poczuć – doświadczyc nadziei na zmianę.

psychiczne, ale np. pracujące nad samorozwojem, należy objąć taką ochroną, jaką mają wszyscy pacjenci. Jak ta ochrona praw osób korzystających z psychoterapii wygląda dzisiaj?

Wcześniej uznawaliśmy decyzję utworzenia samorządu przy innym resorcie, co też było możliwe. Jednak Ministerstwo Zdrowia stanowi bardziej naturalne środowisko dla samorządu zawodowego osób, które w końcu zajmują się głównie leczeniem. Psychoterapia jest jednak stosowana szerzej, zwłaszcza w kontekście rynku prywatnego. Jeśli chodzi o ochronę pacjenta w prywatnym gabinecie, obecnie przepisy nie zapewniają pełnej ochrony, a powinny. W przypadku psychoterapii poza ośrodkami leczniczymi – a to znaczna część z 80 proc. usług świadczonych na rynku prywatnym – relacja między terapeutą a pacjentem może kształtować głównie wzajemna umowa, której treść zależy od pacjenta i terapeuty, i nie ma żadnych prawnych wymogów co do tego, jakie kwestie

ma ona regulować, ale też pacjent nie ma w takim kontekście właściwej ochrony prawnej. Dotyczy to przykładowo tajemnicy zawodowej, do której – inaczej niż w przypadku lekarzy – psychoterapeuci wprost z przepisów prawa nie są obecnie zobligowani (chyba że psychoterapeuta jest jednocześnie lekarzem). Poufność w relacji terapeuta – pacjent wynika po prostu z umowy, zazwyczaj ustnej, między tymi osobami, jednak dane wrażliwe nie są chronione w sposób specjalny, jak ma to miejsce w placówkach ochrony zdrowia.

Umowa może być złamana?

Czasem musi tak się stać w świetle obowiązującego prawa, np. kiedy terapeuta dowiaduje się, że pacjent jest w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia. Natomiast poza kontekstem, w którym jest w mocy ustawa o ochronie zdrowia psychicznego, kwestia poufności pozostaje umową między dwiema osobami i opiera się na zaufaniu do terapeuty, któremu powierzane są szczególnie wrażliwe treści. Stąd dążymy do szczególnej ochrony prawnej w obszarze psychoterapii świadczonej prywatnie.

Z pana słów wynika, że chociaż sytuacja psychoterapii należy do najbardziej intymnych, w jakiej może znaleźć się człowiek, to w świetle obecnych przepisów jest to usługa jak każda inna.

Dlatego tak bardzo potrzebujemy regulacji prawnych dla tej unikalnej relacji.

A z jakiej ochrony może skorzystać osoba, która w terapii doświadczyła jakiegoś skrzywdzenia?

Osoba, która spotyka się z jakimś rodzajem przekroczenia, może dziś po prostu zgłosić się do prokuratury (w wypadku spraw karnych) lub do sądu cywilnego. Postępo-

wania przed sądami bywają jednak trudne – i dla pozywających, i dla sędziów, którym czasem trudno ocenić, nawet ze wsparciem biegłych, co naprawdę w tej relacji się wydarzyło.

Jeśli psychoterapeuta należy do jakiegoś towarzystwa terapeutycznego danego nurtu, pacjent może złożyć tam skargę. Jednak przynależność do tego typu organizacji nie jest obowiązkowa, podobnie jak stosowanie się do kodeksu etyki danej organizacji. Nawet ukarany prawomocnie przez sąd psychoterapeuta może nadal pracować w zawodzie. Jedynie ustawa o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich po nowelizacji z 2023 roku ogranicza możliwość takiej osoby, i to tylko w wypadku pracy z dziećmi.

Mówiąc o pracach nad ustawą, zaznaczył pan, że celem wprowadzenia regulacji jest to, by polska psychoterapia była bardziej dostępna, bezpieczna i fachowa. A jak jest dzisiaj? Patologie opisywane przez media to incydenty czy większy, systemowy problem?

Trudno mi powiedzieć, jak często występują różne nadużycia, m.in. dlatego, że nie ma ujednoliconych dróg zgłaszania takich przypadków. A także dlatego, że poszczególne stowarzyszenia psychoterapeutów w różnym stopniu dbają o standardy, mają na to mniej lub bardziej rygorystyczne procedury. Pacjenci są często pozostawieni bez żadnej pomocy. W wielu wypadkach zwracają się do Rzecznika Praw Pacjenta lub stowarzyszeń zrzeszających wielu członków. Ale to nie są proste ścieżki. Rzecznik może działać w obszarze ochrony zdrowia, a stowarzyszenie nie może zajmować się sprawą terapeuty, który do niego nie należy. Zmiany systemowe są konieczne.

Na co uważać?

Pierwsza zasada to dobra weryfikacja kompetencji psychoterapeuty przed rozpoczęciem terapii.

Co i jak sprawdzić?

Wykształcenie i doświadczenie poświadczane certyfikatami, w razie wątpliwości potwierdzone w Stowarzyszeniu, do którego terapeuta przynależy. Warto też zapytać psychoterapeutę, czy superwizuje się indywidualnie – unikanie superwizji powinno być sygnałem ostrzegawczym, że coś jest nie tak. Ważną informacją jest również to, czy psychoterapeuta ukończył minimum 4-letnie szkolenie w psychoterapii, zawierające psychoterapię własną i superwizję. Czy szkolenie odbywało się osobiście, czy wyłącznie online (nawet kiedy psychoterapeuta pracuje głównie online, nie jest to forma wystarczająca do nauczania się zawodu), czy jest to szkolenie w nurcie mieszczącym się w jednej z pięciu grup podejść. Czy po szkoleniu terapeuta zdawał egzamin certyfikacyjny lub jest w trakcie przygotowań do tego egzaminu? Jeśli terapeuta jest w trakcie szkolenia, praca z nim także może być bezpieczna, o ile ukończył drugi rok kursu i został zakwalifikowany do pracy pod superwizją. Wszystko to byłoby prostsze, gdybyśmy mieli centralny rejestr, ale do tego potrzebna jest już ustawa. Pacjent wybiera też psychoterapeutę, oceniając pierwsze spotkanie i kontakt z tą osobą – poczucie bezpieczeństwa, bycia rozumianym, traktowanym profesjonalnie, uzyskiwanie odpowiedzi na pytania dotyczące diagnozy, proponowanej formy terapii itp. Jeśli tego nie ma – szukamy dalej. Nawet bardzo dobry i doświadczony psychoterapeuta spotyka pacjentów, którzy nie potrafią się przy nim otworzyć i dobrze poczuć – doświadczyc nadziei na zmianę. Nie wszyscy do siebie pasują. A z drugiej

strony negatywna reakcja na terapeutę może wynikać z niewystarczającej terapii własnej terapeuty.

PAP: Dlaczego?

Psychoterapia własna, czasami nazywana treningową – choć praktycznie nie różni się od terapii, jakiej doświadcza dowolny pacjent – ma terapeutę pomóc poznać ten proces z drugiej strony – od strony bycia pacjentem. Własna psychoterapia ma też na celu nauczyć terapeutów, którymi są zwykle silnie empatyczne osoby, jak wytrzymywać trudne stany psychiczne siedzącego naprzeciw pacjenta, czy szerzej – jak w ogóle wytrzymywać emocjonalnie pracę w tym trudnym zawodzie, pozostając w dobrym stanie psychicznym. Własna terapia uczy też, jak w relacji z pacjentem zajmować się właśnie nim, a nie własnymi problemami czy emocjami. Ten aspekt każdy psychoterapeuta musi mieć przepracowany. Nie jest to naturalna umiejętność psychiczna, wymaga treningu. Terapeuci często pracują też w swoich terapiach nad przeszłymi doświadczeniami z własnego życia, żeby nie rzutować ich w sposób automatyczny na inne sytuacje i osoby, zwłaszcza te, z którymi angażują się w intensywną emocjonalną relację, jaką jest relacja terapeutyczna.

Po jakim czasie wiadomo, że się dobrze trafiło? Albo zupełnie nie?

Może jeszcze nie po pierwszym spotkaniu, które może przebiegać w napięciu, lęku itp., ale zwykle wystarczą około trzy-cztery sesje, żeby terapeuta i pacjent mogli podjąć decyzję, czy rozpoczynają terapię. Wtedy psychoterapeuta omawia, jak będą wyglądały sesje, przedstawia metody pracy i zasady, określa przewidywany czas terapii potrzebny do rozwiązania konkretnych problemów. Decyzja pacjenta jest nadrzędna.

„Głos Pomorza” i GP24 objęły patronatem medialnym koszykarzy Energa Czarni Słupsk

Wojciech Lesner
Słupsk

„Głos Pomorza” i portal GP24 objęły patronatem medialnym klub koszykarski Czarni Słupsk. Wspólnie chcemy promować sport, koszykówkę i miasto, a przede wszystkim dostarczać kibicom jak najwięcej informacji o klubie i jego zawodnikach.

Kibicom, a w szczególności fanom koszykówki ze Słupska, klubu Energa Czarni Słupsk nie trzeba przedstawiać. To czołowa drużyna sportowa nie tylko w naszym mieście i regionie, ale także od lat uczestnicząca w rozgrywkach Polskiej Ligi Koszykówki - Orlen Basket Ligi. Nasi koszykarze dostarczają kibicom wielką dawkę sportowych emocji, a także reprezentują Słupsk na arenach sportowych całego kraju. Energa Czarni z pewnością przyczyniają się do pozytywnego odbioru wizerunkowego naszego miasta.



Od lewej: Michał Jankowski, prezes Czarnych Słupsk, i Piotr Grabowski, prezes Makroregionu Pomorze Polska Press Grupy, wydawcy „Głosu Pomorza” i portalu GP24.pl

Wartością, która jest nierozdzielnie związana z klubem Energa Czarni Słupsk, są także jego kibice. Wierni fani słupskich koszykarzy nie szczędzą sił i ekspresji podczas meczów. Z pewnością ich doping

oraz gorliwe wsparcie, także poza meczami, są dla zawodników motywacją do sportowej rywalizacji z konkurentami.

„Głos Pomorza” i portal GP24, doceniając sportową

wartość Energi Czarnych Słupsk, jak i oddanie ich fanów, obejmuje drużynę patronatem medialnym. Na naszych łamach oraz stronach internetowych będziemy zamieszczać informacje o me-

czach, relacje oraz fotoreportaż z tych spotkań. Będą także zapowiedzi przedmeczowe.

Umowę patronacką w siedzibie klubu Energa Czarni Słupsk podpisali Michał Jankowski, prezes Czarnych Słupsk, i Piotr Grabowski, prezes Makroregionu Pomorze Polska Press Grupy, wydawcy „Głosu Pomorza” i portalu GP24.pl.

Będziemy blisko koszykarzy, przeprowadzimy z nimi rozmowy, a także z trenerami i działaczami. Postaramy się o zebranie komentarzy zawodników przed meczem, jak i po jego zakończeniu.

Zajrzemy na treningi Energi Czarnych, a także podpatrzymy koszykarzy na ich spo-

tkaniach z młodymi adeptami tej dyscypliny oraz z młodzieżą szkolną.

Nie zapomnimy również o kibicach. Będziemy prezentować bogaty zestaw zapisów multimedialnych publiczności dopingującej słupskich koszykarzy. Oddamy też głos fanom Energi Czarnych. Będziecie mogli wyrazić swoją opinię przed meczem, a także komentarz po meczu.

W naszym medialnym wsparciu dla klubu Energa Czarni będzie też miejsce dla jego partnerów. To także dzięki ich wsparciu klub może działać, rozwijać się, pozyskiwać coraz to lepszych zawodników.

Jesteśmy przekonani, że wspólne wsparcie dla Energa Czarnych Słupsk przyniesie nie tylko większą popularność zawodników i koszykówki w mieście i naszym regionie, ale przede wszystkim przyczyni się do jeszcze większych sukcesów drużyny. To nasza wspólna sprawa.

© ©

Energa Czarni Słupsk z pewnością przyczyniają się do pozytywnego odbioru wizerunkowego naszego miasta

MATERIAŁ INFORMACYJNY NCBR

0011423680



Fundusze Europejskie
dla Nowoczesnej Gospodarki



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



NCBR
Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

Czyste technologie dla Polski i Europy. Trwają nabory w ramach inicjatywy STEP

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBR) prowadzi dwa nabory wniosków w ramach Platformy Technologii Strategicznych dla Europy - STEP, w obszarze czystych i zasobooszczędnych technologii. Przedsiębiorstwa oraz konsorcja naukowo-przemysłowe mogą starać się o łącznie 300 mln zł na projekty B+R z programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki. Działanie ma wesprzeć niezależność Unii Europejskiej od rynków zewnętrznych i wzmocnić suwerenność technologiczną Europy.

– Europa wciąż pozostaje zależna od zewnętrznych dostawców w obszarze czystej energii, szczególnie z regionu Azji. Przykładowo, aż 84% światowej produkcji paneli fotowoltaicznych pochodzi z Chin – osiem z dziesięciu największych na świecie fabryk zlokalizowanych jest właśnie w tym kraju. Z drugiej strony, w przypadku energetyki wiatrowej rzadko publicznie podnosi się kwestię trudności związanych z recyklingiem komponentów turbin, takich jak łopaty. Ich żywotność, zależnie od zastosowanej technologii, wynosi zazwyczaj od 20 do 30 lat. W Niemczech pierwsze instalacje wiatrowe właśnie

osiągają kres swojej użyteczności, co rodzi nowe wyzwania dla sektora – powiedział prof. dr hab. inż. Jerzy Małachowski, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. – Zakup technologii z rynków zewnętrznych z pewnością nie stanowi trwałego rozwiązania dla wyzwań związanych z transformacją energetyczną. Właśnie dlatego Komisja Europejska powołała inicjatywę STEP, która jako jeden z kluczowych priorytetów wskazuje rozwój czystych i zasobooszczędnych technologii. Celem STEP jest pobudzenie europejskiego potencjału innowacyjnego i stworzenie warunków do niezależnienia się od importu technologii niezbędnych do przeprowadzenia zielonej transformacji. Inicjatywa ta ma być impulsem do budowy silnego, konkurencyjnego sektora technologii energetycznych w Europie.

Program koncentruje się również na budowie europejskich łańcuchów wartości oraz wzmacnianiu bezpieczeństwa gospodarczego. Chodzi tu m.in. o wyspecjalizowanie się danego kraju w produkcji czy recyklingu konkretnych komponentów. Poprzez STEP Komisja Europejska dąży do budowy silniejszego

przemysłu europejskiego, do wzmocnienia pozycji Europy na arenie międzynarodowej oraz zwiększenia jej odporności na wyzwania globalne, takie jak kryzysy klimatyczne czy geopolityczne.

Zielone technologie dla Europy

W naborach STEP prowadzonych przez NCBR o dofinansowanie mogą ubiegać się przedsiębiorstwa oraz ich konsorcja z innymi przedsiębiorstwami, organizacjami badawczymi lub organizacjami pozarządowymi, które prowadzą działalność na terytorium Polski. Wśród priorytetowych tematów, na których koncentrują się nabory, znajdują się:

- Technologie **słoneczne** (np. fotowoltaika, technologie słonecznej termicznej energii elektrycznej),
- Technologie łądowej **energii wiatrowej** i technologie morskiej energii odnawialnej,
- Technologie **baterii i magazynowania** energii,
- Technologie **pomp ciepła** i energii geotermicznej,
- Technologie wodorowe (np. elektrolizery: **wodorowe** ogniwa paliwowe),
- Zrównoważone technologie **biogazu i biometanu**,

- Technologie wychwytywania i składowania **CO2**,
- Technologie **sieci elektroenergetycznej** (np. technologie ładowania elektrycznego w transporcie, technologie służące cyfryzacji sieci),
- Technologie **rozszczepienia jądrowego** (np. technologie jądrowego cyklu paliwowego),
- Technologie zrównoważonych **paliw alternatywnych**,
- Technologie **energii wodnej**,
- Technologie energii odnawialnej nieobjęte poprzednimi kategoriami (np. technologie energii dyfuzji, technologie energetyczne otoczenia inne niż pompy ciepła, technologie biomasy, technologie pozyskiwania gazu składowiskowego, technologie gazu z oczyszczalni ścieków),
- Technologie **efektywności energetycznej** związane z systemem energetycznym (np. technologie sieci ciepłowniczej),
- Technologie **paliw odnawialnych** pochodzenia niebiologicznego,
- Rozwiązania **biotechnologiczne** w dziedzinie klimatu i energii,

- Transformacyjne technologie przemysłowe na rzecz dekarbonizacji,
- Technologie transportowania i wykorzystywania CO2,
- Technologie **napędu wiatrowego i elektrycznego** w transporcie,
- Technologie jądrowe nieobjęte poprzednimi kategoriami.

Dwie ścieżki do sukcesu

Technologie krytyczne oraz technologie ich łańcuchów wartości rozwijane będą w ramach projektów badawczo-rozwojowych, obejmujących badania przemysłowe i prace rozwojowe albo tylko prace rozwojowe, dofinansowane przez NCBR w dwóch ścieżkach:

- Ścieżka A** – dla projektów badawczo-rozwojowych, które wnoszą na rynek wewnętrzny UE innowacyjny lub najnowocześniejszy, lub przełomowy element o znaczącym potencjale gospodarczym (wymagana jest kombinacja co najmniej dwóch z tych elementów),
- Ścieżka B** – dla projektów badawczo-rozwojowych, które przyczyniają się do ograniczenia lub zwalczania strategicznej zależności Unii.

Budżet naborów to łącznie 300 mln zł (150 mln zł zostanie przeznaczonych na Ścieżkę A oraz drugie tyle – na Ścieżkę B).

Nabór wniosków o dofinansowanie dla projektów w **Ścieżce A** (Innowacyjność) **potrwa do 14 listopada 2025 r.** (w ostatnim dniu naboru do godz. 16.00). Z kolei nabór wniosków w **Ścieżce B** (Strategiczna niezależność) **potrwa do 12 listopada 2025 r.** (w ostatnim dniu naboru do godz. 16.00). Realizowany przez **Narodowe Centrum Badań i Rozwoju** nabór programu STEP w obszarze czystych i zasobooszczędnych technologii jest realizowany w ramach Priorytetu 5. „Wsparcie projektów realizujących cele inicjatywy STEP” programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki.

Więcej informacji oraz regulaminy naborów:

- Ścieżka A:** <https://www.gov.pl/web/ncbr/step-sciezka-a-czyste-i-zasobooszczedne-technologie>
- Ścieżka B:** <https://www.gov.pl/web/ncbr/step-sciezka-b-czyste-i-zasobooszczedne-technologie>

SAMORZĄD STRATEGIA ROZWOJU POLSKI DO 2035 ROKU

Rządowy dokument spycha Słupsk na margines?

Wojciech Lesner
Temat z pierwszej strony

W projekcie Strategii Rozwoju Polski do 2035 roku - dokumencie przygotowanym przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej - Słupsk znalazł się wśród miast o najniższym statusie określonych jako ośrodki subregionalne. Radni i urzędnicy obawiają się, że marginalizacja miasta może negatywnie płynąć na rozwój całego regionu.

Zdaniem miejskich urzędników, rola Słupska w Strategii Rozwoju Polski została zmarginalizowana - w poprzednim tego rodzaju dokumencie Słupsk piastował wyższą pozycję. Jak argumentują władze miasta, Słupsk pełni wiele funkcji regionalnych i ponadregionalnych, a jedynym czynnikiem, który miał zaważyć na niskiej randze Słupska była zmniejszająca się liczba ludności.

- Dokonana analiza pełnionych przez Miasto usług rządu wyższego wskazuje, że Słupsk jest ośrodkiem oddziałującym w skali znacznie szerszej niż subregionalna. W Słupsku działa szpital wojewódzki najwyższego, III stopnia systemu podstawowego zabezpieczenia szpitalnego. Dwa z miast uznanych w Strategii jako ośrodki regionalne mają szpitale niższego rzędu. W Słupsku jest uniwersytet, a więc uczelnia wyższa najwyższej rangi. Sześć z miast wskazanych w Strategii jako ośrodki regionalne nie posiadają ani uniwersytetu, ani politechniki. W Słupsku funkcjonuje teatr dramatyczny, którego nie ma w dwóch z miast wskazanych jako ośrodków regionalnych. W Słupsku siedzibę ma filharmonia, natomiast w sześciu z ośrodków wskazanych jako regionalne nie ma ani filharmonii, ani opery. W Słupsku jest sąd wyższej instancji, jakiego nie ma jedno z miast określonych jako regionalne. W końcu PKP SA uznaje słupski dworzec jako rangi wojewódzkiej, podczas gdy trzy ośrodki regionalne mają dworce niższej rangi - wymienia Monika Rapacewicz, rzeczniczka prasowa Urzędu Miejskiego w Słupsku. - Porównanie Słupska z innymi miastami określonymi jako ośrodki subregionalne poka-



Zdaniem urzędników jedynym czynnikiem, który miał zaważyć na niskiej randze Słupska była zmniejszająca się liczba ludności

zuje jak wielka jest różnica między usługami wyższego rzędu, które oferuje Słupsk, a jakich nie zapewniają inne miasta, określone jako subregionalne - dodaje.

Czy sklasyfikowanie Słupska jako ośrodka subregionalnego może nieść za sobą konsekwencje wpływające negatywnie na rozwój Miasta i regionu? O to również zapytaliśmy w Urzędzie Miejskim. Pewności co do tego, że Słupsk nie utraci dodatkowych możliwości finansowych urzędnicy jednak nie mają.

- Projekt Strategii dla Polski do 2035 roku wskazuje Słupsk, jako jeden z 80 ośrodków miejskich, których rozwój jest kluczowy dla utrzymania korzystnego dla kraju polcentrycznego systemu osadniczego. Na etapie Strategii, która określa kierunki, cele i priorytety rozwoju uznanie Słupska za ośrodka subregionalnego nie niesie za sobą ryzyka zwiększenia trudności w pozyskaniu środków zewnętrznych. Wręcz przeciwnie - Słupsk jest jednym z samorządów wskazanych jako teren Obszarów Strategicznej Interwencji w zakresie wsparcia rozwoju obszarów położonych w otoczeniu strategicznych inwestycji energetycznych w północnej części Polski. Dokument nie mówi o tym czy

Ministerstwo Finansów będzie przekazywać jakieś dodatkowe subwencje czy wyższy udział w podatkach. Ogólnie polityka fiskalna działa niezależnie od takich dokumentów. Zatem podsumowując ten aspekt - dziś za szybko, by jednoznacznie stwierdzić czy i na jakie obszary w kontekście finansowym będzie miał wpływ ten dokument lub tego wpływu nie będzie. Nie zmienia to faktu, że uznanie faktycznej rangi Słupska jako ośrodka regionalnego, oczywiście w świetle szerokiego katalogu pełnionych przez Miasto funkcji wyższego rzędu, typowych dla innych ośrodków wskazanych jako regionalne, może być ułatwieniem dla działań Miasta i podmiotów w Słupsku funkcjonujących w ramach programów szczegółowych, które będą miały na celu realizację założeń Strategii - mówi Monika Rapacewicz.

Apel Radnych

Na październikowej sesji słupskiej Rady Miasta radni jednogłośnie przyjęli stanowisko w sprawie marginalizacji Słupska w projekcie Strategii Rozwoju Kraju do 2035 r. Swoją apel zaadresowali do Minister Funduszy i Polityki Regionalnej Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz, ale również premiera Donalda Tuska, wojewody, marszałka

oraz posłów i senatorów Ziemi Słupskiej.

- W związku z prowadzonymi konsultacjami projektu „Strategii Rozwoju Polski do 2035 r.” - średniookresowego dokumentu strategicznego, który ma określić cele i kierunki rozwoju kraju w perspektywie najbliższej dekady - Rada Miejska w Słupsku stanowczo sprzeciwia się marginalizacji Słupska i regionu słupskiego w treści tego dokumentu. Zakwalifikowanie Słupska jedynie jako ośrodka subregionalnego, przy jednoczesnym uznaniu Koszalina - miasta o porównywalnym potencjale gospodarczym i społecznym na Środkowym Pomorzu - za krajową aglomerację miejską, jest decyzyjnie niemerytoryczną, niesprawiedliwą i szkodliwą dla Słupska oraz całego regionu słupskiego. Na Środkowym Pomorzu funkcjonują dwa miasta o zbliżonym potencjale gospodarczym: Słupsk (w województwie pomorskim) oraz Koszalin (w województwie zachodniopomorskim). Oba w 1999 roku utraciły status miast wojewódzkich, jednak do dziś pełnią ważne funkcje społeczne, gospodarcze i edukacyjne, a także pozostają siedzibami instytucji o znaczeniu regionalnym i ponadregionalnym. Budżet Słupska na 2025 r. wynosi: dochody - 994,7 mln

zł, wydatki - 1 064 mln zł, natomiast budżet Koszalina: dochody - 1 057 mln zł, wydatki - 1 087 mln zł. Pomimo że Słupsk jest powierzchniowo mniejszy niemal o połowę i liczy o około 20 tysięcy mieszkańców mniej, to jego potencjał rozwojowy i pełnione funkcje wyższego rzędu są w pełni porównywalne z potencjałem Koszalina - czytamy w stanowisku przyjętym przez słupskich radnych.

- Mam taką sugestię, aby do tej argumentacji o znaczeniu ponadregionalnym miasta Słupska dopisać, że działa tu również Muzeum Pomorza Środkowego, które swoimi zbiorami i działalnością daleko wykracza poza region. Zbiory słupskiego muzeum są znane w całej Polsce, co więcej w całej Europie - argumentował radny Mieczysław Jarosiewicz, były wieloletni dyrektor słupskiego muzeum.

- Koszalinowi udało się przyłączyć w ciągu ostatnich lat kilka sołectw i dzięki temu w tym momencie Koszalin został zakwalifikowany jako ośrodek regionalny, natomiast my zostaliśmy, gdzie jesteśmy - mówiła radna Aleksandra Karnicka.

W trakcie sesji również ze strony radnych padły pytania i wątpliwości dotyczące skutków finansowych dla Słupska jako miasta subregionalnego.

- Myślę, że jednak Słupsk zasługuje, aby być aglomeracją miejską. Tych miast o mniejszym znaczeniu będzie w kraju bardzo dużo, więc te środki, które się pojawiają, mogą być całkowicie niewystarczające, a poza tym ten dokument powinien odpowiadać rzeczywistości randze naszego miasta - mówił Paweł Szewczyk, przewodniczący Rady Miejskiej w Słupsku.

- [...] wyraźnie zapisy tej strategii wskazują priorytet dla miast subregionalnych, czyli tam, gdzie dzisiaj nas zakwalifikowano. Faktycznie też uwa-

żam, że to jest dosyć niesprawiedliwe [...] Czy ten priorytet dla miast subregionalnych nie da większych szans rozwojowych na projekty, na wsparcie, na rozwój naszego potencjału niż zakwalifikowanie się trochę do wyższej kategorii na nasz wniosek? Czy my faktycznie ryzykując dzisiaj pewien ruch do góry nie będziemy bardziej stratni? - dopytywał rady Adam Sędziński.

- Nie wiemy, czy miasta w kategorii, w której zostaliśmy zakwalifikowani, będą objęte mniejszym czy większym wsparciem. Natomiast wiemy, że nasze miasto jest liderem regionalnym i nie możemy zgodzić się, aby być sprowadzonym do zdecydowanie mniejszych miast, które mają zupełnie inne funkcje. Nasza funkcja ponadregionalna powinna wskazywać wprost, że to my jesteśmy tutaj liderem [...]. Mamy zupełnie inną funkcję w województwie pomorskim i według mnie dzisiaj trudno jest przewidzieć, kto dostanie większy pakiet na przykład przywilejów czy pieniędzy. Dla nas najważniejsze jest, żeby pamiętać, że region bez Słupska, ten najbliższy, nie będzie miał szans się rozwijać. Silny Słupsk musi być zaznaczony w tej strategii - odpowiedziała Marta Makuch, wiceprezydent Słupska.

O to, jakie czynniki przesądziły o tym, że Słupsk został zakwalifikowany jako ośrodek subregionalny, czy status poszczególnych miast określony w Strategii może wpłynąć np. na wysokość pozyskiwanych przez samorządy środków z programów rządowych i unijnych oraz czy istnieje możliwość zmian w klasyfikacji miast w ostatecznej wersji Strategii w wyniku konsultacji społecznych zapytaliśmy Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej 21 października. Do momentu publikacji tego tekstu nie uzyskaliśmy odpowiedzi.

0011426350

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia rodzinie zmarłej

Haliny Królikowskiej -Michalak

składają Zarząd, Związki Zawodowe i Pracownicy
ENGIE EC Słupsk Spółka z o.o.

Z SĄDU ZBRODNIA SPRZED ROKU WYWOŁAŁA WZBURZENIE WŚRÓD MIESZKAŃCÓW OSIEDLA DAMBONIA

Miał zabić, bo odmówiła mu seksu

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Przed Sądem Okręgowym w Opolu trwa proces 67-letniego Edwarda B. Mężczyzna jest oskarżony o zabójstwo kobiety i podpalenie jej zwłok.

Edward B. twierdzi, że nie proponował znajomej intymnych kontaktów i że to nie on stoi za jej śmiercią. W sądzie opowiadał chaotycznie i nie na temat, m.in. o ulubionym piwie i o tym, że jest smakoszem śledzi.

Do zbrodni doszło 29 października 2024 roku przy ul. Domańskiego w Opolu. Śledczy ustalili, że za zabójstwem stoi Edward B., który zadał kobiecie ciosy w głowę nieustalonym narzędziem tępym lub tępokrawędzistym, powodując m.in. poważne obrażenia głowy. Rany były tak rozległe, że doprowadziły do wykrwawienia się ofiary. Dzień później po godz. 6.30 przy schodach łączących ul. Hallera z Domańskiego zarożło się od służb. Początkowo zgłoszenie dotyczyło pożaru.



- Ja tego nie zrobiłem, to co mam się przyznawać – odparł oskarżony, gdy sąd poprosił, by odniósł się do zarzutów odczytanych przez prokuratora.

Szybko ujawniono, że są tam zwęglone ludzkie zwłoki, a ich stan nie pozwala na identyfikację ofiary. Do sprawy zaangażowany został biegły z zakresu pożarnictwa oraz medycyny sądowej. Okazało się, że zamordowaną jest 53-letnia Beata C.

Edwarda B. na osiedlu znali niemal wszyscy. Mężczyzna po-

mieszkiwał na działkach, ale jego życie toczyło się na skwerku przy ul. Domańskiego. Pił tam piwo z kolegami i szukał zarobku, m.in. handlując grzybami. Z relacji świadków wynika, że był czas, gdy mężczyzna wypasał w mieście kozy. Lokalsi znali go pod pseudonimem Truskawa, bo – jak oskar-

żony sam pochwalił się sądowi – miał plantację truskawek.

Edward B. ma słabość do kobiet. Szczególnie do brunetek z niebieskimi oczami, czym również nie omieszczał podzielić się z sądem.

- Miałem 100 kobiet. 30 nie umiało się kochać, ale 70 umiało – wyjaśniał, choć sąd

chciał jedynie wiedzieć, co wydarzyło się feralnego dnia na opolskim Zaodrze.

Z relacji partnera Beaty wynika, że oskarżony miał proponować seks również jego kobiecie.

- Oferował, że da jej za to 50 złotych, piwo i papierosy. Tak było co drugi dzień, za każdym razem, gdy wypił. Mi też mówił, że zapłaci, jeśli ona się zgodzi – zeznawał przed sądem partner zabitej, powołany w charakterze świadka. - Beata mówiła, że mam się z nim nie zadawać, bo wiedziała, co to za typ. Ona się go bała.

Beata i jej partner byli uzależnieni od alkoholu. Mieszkali w samochodzie zaparkowanym nieopodal kościoła. Feralnego dnia pili przed sklepem piwo, ale kobieta dostała telefon, że znajomy przyniósł grzyby do sprzedania. Handlowała nimi, żeby zarobić parę groszy.

- Około godziny 14 zapukała w szybę samochodu i powiedziała, że idzie do koleżanki. Miała wrócić za godzinę albo dwie. Gdy nie wróciła do godz.

18 zacząłem jej szukać, bez skutku. Pierwszy raz od 5 lat ona nie wróciła też na noc – wspominał przed sądem jej partner.

Mężczyzna następnego dnia pojechał do Toszka, gdzie miał się zgłosić na detoks. Jego partnerka nie miała telefonu, więc – jak relacjonował sądowi – zadzwonił do kolegi, by przekazał jej, że jest już na miejscu. Nie wiedział, że Beata została zabita, a zwłoki częściowo spalone. Dowiedział się tego od policjantów.

Zwłoki znaleziono obok orzecha, pod którym „Truskawa” urządził swoją przesterżnię do życia. Był tam stolik i fotel, na którym spędzał czas.

Edward B. wypiera się, że kiedykolwiek proponował kobiecie seks, podobnie jak tego, że to on zabił.

Oskarżonemu za zabójstwo grozi od 10 do 30 lat pozbawienia wolności, a nawet dożywocie. 67-latek na pierwszą rozprawę został doprowadzony z tymczasowego aresztu, z którego trafił krótko po zdarzeniu. ©©

FOT. MIRELA MAZURKIEWICZ

AUTOREKLAMA

0011424648



do kupienia
także
w sieci

Netto

Łańcuch, dyby i jacuzzi, czyli pokoje BDSM

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

W Bydgoszczy powstało miejsce dla osób, które gustują w pikantnych doznaniach. Bynajmniej, nie kulinarnych. Jak mówią właściciele pokoi BDSM na wynajem, ich klienci to ludzie młodzi eksperymentujący, ale i małżeństwa z 20-letnim stażem.

Mieszkańcy kamienicy przy ul. Granicznej przez okna od strony podwórza niczego nie dostrzegają, bo wejście do oficyny zasłania specjalnie w tym celu wzniesiony mur. Na razie w parterowym budynku pokoje są dwa, ale ma zostać dobudowany jeszcze jeden segment. Znajdzie się w nim - zapewnia Michał Gradziński - współwłaściciel miejsca - „coś wyjątkowego”. To brzmi intry-

gująco, zważywszy na wyposażenie „BDSM Roomu” - jednego z pierwszych lokali na wynajem Bydgoszczy, zaprojektowanego specjalnie z myślą o amatorach miłosnych uniesień z nutą pikanterii.

Starsze małżeństwa i eksperymentujący młodzi

- Mamy pejczy, złote kajdanki, są też takie z różowym pluszem, są przeróżne zabawki, sztuczne penisy - wylicza Michał. Towarzyszy mu żona, Agnieszka Cięciwa: - W jednym pokoju jest klatka, dyby, łańcuch, czteroosobowe jacuzzi i sauna, w drugim mamy rurę do pole dance, balie zewnętrzne, mnóstwo akcesoriów, w tym maski, kulkowe kneble - dodaje. Michał jeszcze wylicza: - Są liny pod podwieszania, do krepowania ciała.

To nie klub sado-maso ani agencja towarzyska. Raczej specyficzna gałąź rynku wynajmu. - Stworzyliśmy miejsce, którego w Bydgoszczy dotąd nie było. Nie na taką skalę i nie na takim poziomie.

Kto wynajmuje pomieszczenia przy Granicznej? Z rozmowy z właścicielami wynika, że właścicielom trudno szukać jakiegoś klucza. - Są ludzie młodzi, tacy po dwudziestce, ale też w średnim wieku. Ostatnio mieliśmy małżeństwo z dwudziestosiemioletnim stażem. Po pobycie podziękowali nam. Pani wyznała, że nie spodziewała się, że coś ich jeszcze w życiu zaskoczy - wspomina Michał. - Małżonkowie robią sobie prezenty na rocznice, na urodziny w formie pobytu w naszych pokojach.

Właściciele raczej nie widują klientów, chyba że miną się z nimi przypadkowo, gdzieś w prze-

ściu. - Nie potrzebujemy się z nimi widywać, oni też nie mają takiej potrzeby. Wtedy czują się komfortowo. Wiadomo, czasem ktoś dzwoni i prosi o niestandardową rezerwację, bo na przykład chce do nas wyskoczyć w godzinach pracy z koleżanką.

W przypadku takiego specyficznego wynajmu istotne są sprawy higieniczne. Po wszystkich klientach następuje gruntowne czyszczenie pokoi i mycie wszystkich sprzętów specjalnym preparatem do dezynfekcji.

Pokój wynajmuje się na doby przez internet, szczegóły ewentualnie dogaduje telefonicznie.

Na szkolenie do pokoju z klatką

Nikt nie pyta o dane wrażliwe. Kluczem jest do odebrania w specjalnej skrytce. Zdarzają się zabawne sytuacje.



FOT. DARIUSZ WOJASIEWICZ

Wnętrza w specjalnych pokojach na wynajem są starannie zaaranżowane. Klienci mają do wyboru najróżniejsze gadzety. Na zdjęciu właściciele, Agnieszka Cięciwa i Michał Gradziński

- Raz przyjechały takie dziewczyny, miały służbowe szkolenie w Bydgoszczy. Zarezerwowały u nas pobyt przez internet, ale nie zwróciły uwagi na BDSM w nazwie. I na miejscu zdziwione: „Ale tu się przecież z facetem przyjeżdża”. Pytają, czy nie mamy normalnych pokoi. No, nie mamy - opowiada Michał. - Mówię im, żeby pochowały zabawki, to ich nie będzie kusiło. Jak poprosiły o uruchomienie jacuzzi, to już było dobrze. Zostały. Wszystko u nas nas luzie, z humorem.

Skąd pomysł na taką atrakcję? Agnieszka i Michał przyznają: Zwykły biznes. Mają zwykłe mieszkania na wynajem w kamienicy obok, ale chcieli po prostu zwiększyć zyski. Twierdzą, że zainteresowanie klientów przeszło ich oczekiwania.

- Miejsca w klimacie BDSM zaczęły funkcjonować na zachodzie w latach 70. XX wieku. Pojawianie się takich pokoi na wynajem w Polsce staje się coraz bardziej powszechne, bo jest to przestrzeń, z której zaaranżowaniem u siebie w domu wiele osób miałoby kłopot - mówi dr Magdalena Grabowska, psycholog seksuolog. - Osób o takich preferencjach, szacuje się, w Polsce jest około 5 proc. To niemało, jak na preferencje seksualne. I myślę, że takie zjawisko będzie coraz bardziej powszechne. Dla właścicieli to sprawa biznesowa, a z punktu widzenia korzystających jest to bezpieczna przestrzeń, komfortowo zaaranżowana, w której można w sposób bezpieczny realizować swoje pragnienia, potrzeby seksualne.

Psycholog potwierdza, że nie ma właściwie reguły, co do wieku osób, które miewają

fantazje BDSM. - Podejrzewam, że klienci to nie tylko osoby, które są świeżo w relacji i po prostu chcą znaleźć miejsce dla realizacji swoich potrzeb. To pewnie też osoby, które chcą eksperymentować, urozmaicić sobie życie seksualne. To mogą być pary, które faktycznie mogą zrobić sobie prezent na zasadzie zabawienia się, spróbowania czegoś nowego, co samo w sobie też jest zupełnie OK.

Granica jest świadoma zgoda i zdrowie

Gdzie w zabawach, w relacjach seksualnych o zabarwieniu BDSM znajduje się linia, której nie wolno przekraczać?

- Tu dobrym odniesieniem jest zjawisko normy - mówi dr Grabowska. - Poza normą znajduje się bardzo niewiele zachowań seksualnych. To są przede wszystkim takie zachowania, w których mamy nieodobrowolnego partnera seksualnego. I to jest absolutna podstawa - musi być świadoma zgoda obu stron. Wszystko, co wykracza poza świadomą zgodę, nie jest normą i dlatego, między innymi pedofilia nie jest normą, bo nie mamy do czynienia ze świadomą zgodą drugiej osoby - zaznacza seksuolog.

Drugą sprawą - podkreśla dr Grabowska - jest ewentualny uszczerbek na zdrowiu, lub groźba życia. - O ile uszczerbek na zdrowiu w BDSM może się zdarzyć, to jest obwarowany świadomą zgodą na takie działanie - zaznacza psycholog. - Już jednak realne zagrożenie życia, niezależnie od zgody, nie będzie zaliczało się do zakresu normy. Ale raczej sytuacjach w BDSM nie mamy do czynienia z zagrożeniem życia. ©

REKLAMA

0011425945

AB.6740.771.2025
dotychczasowy numer
sprawy AB.6740.942.2024.IV

OBWIESZCZENIE STAROSTY SŁUPSKIEGO

Zgodnie z art. 49, art. 10 § 1 i art. 61 § 4 k.p.a. ustawy 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572 z późn. zm.), w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku „o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych” (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311), Starosta Słupski zawiadamia, że w dniu 29.10.2025 roku została wydana decyzja Starosty Słupskiego nr 114-1/2025 z dnia 29.10.2025 dla inwestycji drogowej nazwą cyt.: „**rozbudowa ul. Dolnej w miejscowości Damnica wraz z budową sieci kanalizacji deszczowej i przebudową sieci elektroenergetycznej**”.

W ramach zmiany rozszerza się inwestycję o zakres działki nr: 115/2, 140 zlokalizowanych w miejscowości Damnica, w gminie Damnica.

Wykaz działek przeznaczonych pod realizację inwestycji drogowej:
- na działkach nr: 92, 115/2, 116, 132/5, 140, 207/3, w obrębie ewidencyjnym Damnica, w gminie Damnica.

Wykaz działek powstałych w wyniku podziału:
- z działki nr 132/5 na działki nr: 132/6, 132/7, w obrębie ewidencyjnym Damnica, w gminie Damnica.

Wykaz działek podlegających przejęciu:
- działka nr 132/6 (przed podziałem 132/5); w obrębie ewidencyjnym Damnica, w gminie Damnica.

Zgodnie z art. 11f ust. 1 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, decyzja o inwestycji drogowej ustala lokalizację drogi, zatwierdza projekt podziału nieruchomości i jest pozwoleniem na budowę.

W związku z powyższym informujemy, że strony w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia mogą zapoznać się z całością materiału dowodowego i złożyć ewentualne wnioski i zastrzeżenia w Wydziale Architektoniczno-Budowlanym Starostwa Powiatowego w Słupsku, ul. Szarych Szeregów 14, 76-200 Słupsk (pok. 114; tel. 0-59 84-18-594, w poniedziałek 7.30 – 16.00; we wtorek - czwartek 7.30 – 15.30; **środa – dzień pracy własnej wydziału, dzień bez interesanta**; w piątek 7.30 – 15.00).

REKLAMA

0011425943

AB.6740.370.2025.IV

OBWIESZCZENIE STAROSTY SŁUPSKIEGO

Zgodnie z art. 49, art. 10 § 1 i art. 61 § 4 k.p.a. ustawy 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572 z późn. zm.), w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku „o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych” (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311), Starosta Słupski zawiadamia, że w dniu 29.10.2025 roku została wydana decyzja Starosty Słupskiego nr 663/2025 dla inwestycji drogowej pod nazwą „**rozbudowa drogi gminnej nr 121006G w miejscowości Czerwieniec**” o:

w ramach przedmiotowej inwestycji drogowej wykonywane będą roboty budowlane polegające na: przebudowie drogi gminnej, budowie: chodnika, zjazdów oraz kanalizacji deszczowej.

Wykaz działek przeznaczonych pod realizację inwestycji drogowej:
- działki nr: 139/6, 300, 301, 317, 292/1, 296, 307, 331/2, w obrębie ewidencyjnym Czerwieniec, w gminie Potęgowo;

Wykaz działek powstałych w wyniku podziału:
- z działki nr 300 na działki nr: 300/1, 300/2, w obrębie ewidencyjnym Czerwieniec, w gminie Potęgowo;
- z działki nr 292/1 na działki nr: 292/2, 292/3, w obrębie ewidencyjnym Czerwieniec, w gminie Potęgowo;

Wykaz działek podlegających przejęciu:
- działka nr 300/1 (przed podziałem nr 300); w obrębie ewidencyjnym Czerwieniec, w gminie Potęgowo;
- działka nr 292/2 (przed podziałem nr 292/1); w obrębie ewidencyjnym Czerwieniec, w gminie Potęgowo;

Zgodnie z art. 11f ust. 1 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, decyzja o inwestycji drogowej ustala lokalizację drogi, zatwierdza projekt podziału nieruchomości i jest pozwoleniem na budowę.

W związku z powyższym informujemy, że strony w terminie 14 dni od dnia otrzymania zawiadomienia mogą zapoznać się z całością materiału dowodowego i złożyć ewentualne wnioski i zastrzeżenia w Wydziale Architektoniczno-Budowlanym Starostwa Powiatowego w Słupsku,

Z aktami sprawy można zapoznać się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Słupsku przy ul. Szarych Szeregów 14 (pok. 130, tel. 59 8418594) w dniach: poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, w godzinach 7.30 – 15.00, środa dniem bez interesanta.

REKLAMA

0011425910



Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz., 1145 ze zm.)

ZARZĄD POWIATU BYTOWSKIEGO

informuje,

że w dniu 3 listopada 2025 roku na okres 21 dni na tablicach ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Bytowie, ul. ks. dr. Bolesława Domańskiego 2, i w Miastku przy ul. Grunwaldzkiej 1 oraz na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Bytowie i w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.powiatbytowski.pl) został zamieszczony wykaz nieruchomości położonej w obrębie Trzy w Miastku, stanowiącej własność Powiatu Bytowskiego, przeznaczonej do oddania w najem na okres 3 lat w trybie bezprzetargowym.

REKLAMA

0011425914



Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145)

ZARZĄD POWIATU BYTOWSKIEGO

informuje,

że w dniu 31 października 2025 r. na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Bytowie przy ul. Ks. dr. Bolesława Domańskiego 2 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Bytowie został umieszczony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Bytowskiego, przeznaczonej do najmu w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na rzecz Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Bytowie.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

HISTORIA

Pochówek ekshumowanych ofiar

14 listopada w Mościskach na zachodzie Ukrainy odbędą się pochówki szczątków żołnierzy Wojska Polskiego poległych we wrześniu 1939 r. w obronie Lwowa i pochowanych we Lwowie-Zboiskach; ich ekshumacje przeprowadzono w sierpniu – powiedział w sobotę ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Bodnar.

„Liczymy na wizytę prezesa Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej Ołeksandra Alfiorowa w Warszawie i omówienie z polskimi urzędnikami kwestii dalszych poszukiwań

i ekshumacji zarówno na terytorium Ukrainy, jak i Polski” – zaznaczył Bodnar. Wizyta może odbyć się do końca roku.

„Teraz najważniejsze, aby tempo prac, które wcześniej uzgodniono, nie spadało, abyśmy pokazywali społeczeństwu ukraińskiemu i polskiemu praktyczną pracę, gotowość do działań z obu stron” – zaznaczył Bodnar. Oceniał, że niektóre siły polityczne „próbują manipulować tym tematem, nie pokazując lub ukrywać rzeczywisty stan rzeczy”. Beata Kulicka, PAP

KULTURA

Nie żyje Elżbieta Penderecka



FOT. PAP/RAFAŁ GUZ

Zmarła Elżbieta Penderecka, żona sławnego kompozytora, prezesa Stowarzyszenia im. Ludwiga van Beethovena. Miała 78 lat. Z Krzysztofem Pendereckim wzięła ślub w 1965 r., gdy miała 18 lat. W 1990 r. założyła pierwszą prywatną agencję kulturalną Heritage Promotion of Music and Art.

SONDAŻ

Gorsze relacje Polski z Ukrainą

65,5 proc. badanych Polaków uważa, że w 2025 roku stosunki polsko-ukraińskie uległy pogorszeniu – wynika z sondażu United Surveys by IBRIS dla Wirtualnej Polski.

Według badania sondażu United Surveys by IBRIS dla Wirtualnej Polski 49,1 proc. respondentów stwierdziło, że relacje polsko-ukraińskie w 2025 r. „raczej się pogorszyły”,

a 16,4 proc. – że „zdecydowanie się pogorszyły”. Łącznie daje to 65,5 proc. wskazań negatywnych. Dla 21,4 proc. badanych sytuacja się nie zmieniła, a 8,1 proc. zauważyła „raczej poprawę”. Jedynie 0,5 proc. ocenia, że relacje „zdecydowanie się poprawiły”. 4,5 proc. ankietowanych nie miało zdania

Zygmunt Francuski, PAP

HISTORIA

- Podczas ubiegłej okrągłej rocznicy nie było przemówień aktywnych polityków, szefów państw lub rządów, mimo że przynajmniej kilka ośrodków władzy mocno sygnalizowało, że nie mogą pogodzić się z taką decyzją. Dostaliśmy ogromne brawa za to rozwiązanie od Ocalałych. W związku z tym, będę chciał zachować w tradycji obchodów 27 stycznia to nowe doświadczenie – powiedział Piotr Cywiński, dyrektor Muzeum Auschwitz.

”

Auschwitz, największy cmentarz na świecie, nie powinien w przyszłości być przestrzenią polityki

Piotr Cywiński, dyrektor Muzeum Auschwitz, 2 listopada 2025 r.

Zbigniew Ziobro z zarzutami. Zostanie dłużej w Budapeszcie?

Dorota Kowalska
Warszawa

Pobyt Zbigniewa Ziobry na Węgrzech w czasie, kiedy prokuratorzy stawiają mu zarzuty, w tym zarzut kierowania zorganizowaną grupą przestępczą, wywołał lawinę komentarzy.

Do swoich dawnych podwładnych w ministerstwie sprawiedliwości, czyli do Marcina Romanowskiego i Michała Wosia, dołączył Zbigniew Ziobro. Podobnie jak oni usłyszał zarzuty w związku z nieprawidłowościami związanymi z wydatkowaniem pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości. Tyle, że Ziobro przebywa na Węgrzech, gdzie od wielu miesięcy przed wymiarem sprawiedliwości ukrywał się Romanowski.

Ale po kolei: w tym tygodniu prokuratura złożyła do Sejmu wniosek o uchylenie immunitetu Zbigniewowi Ziobrze, wniosek dotyczy również zgody na zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie byłego ministra sprawiedliwości.

- Wszystkie dowody pozwoliły na przyjęcie przez prokuratora dostatecznie uzasadnionego podejrzenia, że pan poseł Zbigniew Ziobro popełnił 26 przestępstw – przekazała rzeczniczka Prokuratury Krajowej Anna Adamiak. Jak dodała, „prokurator ustalił w oparciu o dowody, że Zbigniew Ziobro założył i kierował zorganizowaną grupą przestępczą”.



FOT. MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE VIKTORA ORBANA

Viktor Orbán w swoich mediach społecznościowych opublikował zdjęcie ze spotkania ze Zbigniewem Ziobro

wał zorganizowaną grupą przestępczą”.

Zdaniem śledczych były minister sprawiedliwości wskazywał podwładnym, kto ma wygrać niektóre konkursy na pieniądze z Funduszu, zanim jeszcze te konkursy zostały ogłoszone. Trzeba było jednak zachować pozory, więc ustalenia przez Ziobrę zwycięzcy, przygotowywali oferty konkursowe. Jak twierdzi prokuratura, nawet urzędnicy niższego szczebla musieli pilnować, „aby konkurs przebiegł zgodnie z oczekiwaniami kierownictwa resortu sprawiedliwości”,

zaś „osoby określane jako zaufane, wchodzące w skład komisji konkursowych, otrzymywały oferty wytypowanych podmiotów w celu dokonania oceny pozwalającej na uzyskanie dotacji”.

Wśród faworytów byłego już ministra była chociażby Fundacja Profeto księdza Michała Olaszewskiego, Fundacja Lux Veritatis powiązana z Tadeuszem Rydzykiem czy stowarzyszenia: Przyjaciół Zdrowia i Fidei Defensor, powiązana ze współpracownikiem Ziobry - Dariuszem Mańteckim. Śledczy twierdzą, że mają mocne dowody: oficjalne

dokumenty (publicznie znane, jak i dotąd nieznanne), pendrive'y używane przez urzędników resortu Ziobry, grafiki spotkań ministra, nagrania rozmów między byłymi urzędnikami, korespondencję elektroniczną, zeznania świadków i wyjaśnienia podejrzanych. Swoje ustalenia poczyniła też Najwyższa Izba Kontroli.

Do sprawy odniósł się minister sprawiedliwości Waldemar Żurek. - To sytuacja bez precedensu w skali europejskiej. Wniosek prokuratury jest bardzo obszerny, zawiera 150 stron. Najpoważniejszy zarzut to stworzenie i kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą – stwierdził na konferencji prasowej minister.

I podkreślił, że prokuratura popiera swój wniosek szeregiem dowodów. - Sprawa jest bardzo poważna. Nie pamiętam takiego przypadku, żeby w Europie był minister sprawiedliwości miał tego typu zarzuty – mówił Waldemar Żurek.

- Wiemy dobrze, że Fundusz Sprawiedliwości miał dwa cele: pomoc ofiarom przestępstw oraz pomoc postpenitencjarną dla osób pozbawionych wolności. Zdaniem prokuratury te środki zostały wydatkowane w sposób absolutnie niedopuszczalny, sprzeczny z przepisami prawa. Chodziło o to, żeby ukryć przekazanie tych środków Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu i wydatkować w sposób niewłaściwy – dodał szef ministerstwa sprawiedliwości.

Kosiniak-Kamysz prezesem PSL na kolejną kadencję. Ludowcy przejdą zmianę pokoleniową

Agaton Koziński
Warszawa

Nasz news. Władysław Kosiniak-Kamysz zostanie prezesem PSL na kolejną kadencję. Kierownictwo partii zostanie odmłodzone.

15 listopada PSL będzie wybierał nowe władze. Niekwestionowanym faworytem do funkcji prezesa PSL pozostaje obecny lider ugrupowania Władysław Kosiniak-Kamysz.

Jak wynika z naszych ustaleń, w partii nie będzie nawet kontrowersji w tych wyborach. - Mogliśmy wystawić kogoś zającą, ale to nie ma sensu – mówi nam rozmówca z kierownictwa partii.

Kosiniak-Kamysz został prezesem PSL w 2015 r. Przed nim niepisany zwyczajem ludowców było sprawowanie tej funkcji nie dłużej niż siedem lat. Dlatego jeszcze w wakacje wydawało się, że w tych wyborach funkcję

straci. Pretekstem miał być słaby wynik kandydata popieranego przez PSL (Szymon Hołownia) w wyborach prezydenckich.

Ale od wyborów prezydenckich minęły cztery miesiące i klimat zmienił się diametralnie. Dziś Kosiniak-Kamysz jest w PSL bezkonkurencyjny. Żadna frakcja w partii nie ma w sobie tyle siły, by spróbować rzucić mu wyzwanie.

Natomiast zmiany zajądą na niższych szczeblach par-

tii. Choćby na stanowisku Przewodniczącego Rady Naczelnej PSL. Dziś tę funkcję pełni Waldemar Pawlak, ale – na niemal dwa tygodnie przed wyborami – wszystko wskazuje na to, że jje nie utrzyma. Według naszych ustaleń o tę funkcję walczyć będą wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski i europosel, były minister Krzysztof Hetman. - Na pewno z tych wewnętrznych wyborów PSL wyjdzie odmłodzony – mówi nam Piotr Zgorzelski.

Imponująca parada w Meksyku z okazji Día de Muertos

Zygmunt Francuski
Mexico City

1,5 miliona osób wzięło udział w sobotę czasu miejscowego w paradzie z okazji Dnia Zmarłych w mieście Meksyk - przekazała telewizja N+, powołując się na władze stolicy Meksyku.

W marszu przeszło też ok. 8 tysięcy przebranych i kolorowo pomalowanych artystów, a także 50 zespołów tanecznych. Burmistrz Meksyku przypominała w czasie sobotnich obchodów, że Dzień Zmarłych to starożytne święto narodu meksykańskiego, które przypomina, że życie i śmierć są częścią meksykańskiej kultury.

Tegoroczna dziewiąta edycja parady oddała hołd waż-

nym postaciom meksykańskiej kultury popularnej, powstaniu stolicy miasta Azteków - Tenochtitlan - 700 lat temu oraz wydarzeniom takim jak trzęsienie ziemi w 1985 r.

Parada, niebędąca wcześniej częścią tradycyjnych obchodów Dnia Zmarłych, została zainspirowana filmem „Spectre”. W scenie otwierającej film James Bond bierze udział w nieistniejącej w rzeczywistości paradzie w stolicy Meksyku. Scena zainspirowała władze lokalne do organizacji podobnych pochodów, które z czasem stały się częścią obchodów tego święta.

W Meksyku wierzy się, że w Dzień Zmarłych dusze członków rodziny powracają z zaświatów, aby spotkać się z bliskimi. PAP



1,5 mln osób wzięło udział w paradzie w Meksyku z okazji Día de Muertos

Atak nożem w pociągu jadącym do Londynu

Zygmunt Francuski
Londyn

Dziesięć osób zostało rannych, w tym dziewięć ciężko, w ataku nożownika na pasażerów pociągu jadącego w kierunku Londynu; zatrzymano dwie osoby.

Siły porządkowe zostały wezwane w sobotę około godz. 19.45 czasu lokalnego (20.45 czasu polskiego) i interweniowały na dworcu w Huntingdon, gdzie według rozkładu pociąg nie miał się zatrzymywać.

Naoczni świadkowie powiedzieli dziennikowi „The Times”, że widzieli mężczyznę uzbrojonego w wielki nóż i pasażerów usiłujących ukryć się w toaletach. Jeden ze świadków oznajmił, że widział mężczyznę biegnącego przed wagon z zakrwawionym ramie-

niem i krzyczącego „Ma nóż!”. Inny powiedział, że widział „wszędzie krew”.

Jeden z pasażerów cytowany przez BBC powiedział, że sądził początkowo, iż chodzi o żart haloweenowy. Potem zobaczył jednak siedzenia pokryte krwią i mężczyznę próbującego ochronić małą dziewczynkę. Według tego świadka, „odnosiło się wrażenie, że to trwa bez końca”.

Spółka LNER, obsługująca połączenia na linii między Londynem a Edynburgiem, zaapelowała do mieszkańców, by unikali podróży koleją, i zapowiedziała, że można się spodziewać zakłóceń w kursowaniu pociągów do końca niedzieli.

Król Karol III oraz premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer wyraził głębokie zaniepokojenie z powodu tego incydentu. PAP

USA i Indie podpisały 10-letnią ramową umowę obronną

Grzegorz Kuczyński
Kuala Lumpur

Minister obrony Indii Rajnath Singh oraz jego amerykański odpowiednik Pete Hegseth podpisali w piątek umowę ramową wyznaczającą 10-letni plan pogłębionej współpracy wojskowej.

- Jestem przekonany, że pod pańskim przywództwem stosunki indyjsko-amerykańskie jeszcze się zacieśnią – powiedział Singh podczas uroczystości podpisania porozumienia na marginesie spotkania ministrów obrony państw Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN). Określił umowę jako początek nowego rozdziału w relacjach obu państw.

Ta umowa ma stanowić „kamień węgielny dla stabilności w regionie i odstraszania”. Porozumienie zakłada m.in. budowanie zdolności obronnych, realizację wspólnych inicjatyw w regionie Indo-Pacyfiku, a także zacieśnienie koordynacji, wymiany informacji i współpracy w dziedzinie technologii.

Hegseth nazwał porozumienie „ambitnym”. Podkreślił, że jest to „mapa drogowa dla głębszej i jeszcze bardziej znaczącej współpracy”. – Nasze strategiczne zestrojenie opiera się na wspólnych interesach, wzajemnym zaufaniu i zaangażowaniu na rzecz bezpiecznego i prosperującego regionu Indo-Pacyfiku. Nasze więzi w zakresie



USA i Indie podpisały porozumienie ws. współpracy obronnej. Pokazują ją minister obrony Indii Rajnath Singh (po prawej) oraz jego amerykański odpowiednik Pete Hegseth

obronności nigdy nie były silniejsze – ocenił szef Pentagonu.

Do podpisania umowy doszło mimo napięć w relacjach między Waszyngtonem a Delhi. USA zarzucają Indiom wspieranie rosyjskiej gospodarki wojennej poprzez zwiększony import ropy naftowej z Rosji. W odpowiedzi administracja prezydenta USA nałożyła dodatkowe cła na import z Indii. Umowa obronna postrzegana jest jako krok w kierunku wzmocnienia strategicznego partnerstwa pomiędzy istniejącymi różnicami.

Tydzień wcześniej Indie zaczęły zmianę kierunku we

współpracy z Rosją. Firma Reliance Industries, która jest głównym prywatnym odbiorcą rosyjskiej ropy naftowej w Indiach, zapowiedziała, że będzie respektować sankcje nałożone przez Zachód na surowiec z Rosji.

Portal CNBC poinformował, że jeszcze we wrześniu

Indie ograniczają współpracę z Rosją w zakresie importu ropy i szukają bliższej kooperacji z USA w zakresie wojskowym

indyjska spółka kupowała od rosyjskich spółek Rosneft i Lukoil ponad 629,5 tys. baryłek ropy dziennie, co stanowiło ponad jedną trzecią całkowitego importu Indii. W komentarzu do decyzji Reliance Industries cytowany przez portal CNBC analityk rynków surowcowych, Pankaj Srivastava, wyraził opinię, że „dostępność podobnej ropy nie jest kłopotem” i może ona pochodzić z Bliskiego Wschodu, Brazylii lub Gujany. Podkreślił zarazem, że indyjska spółka „prawdopodobnie nie otrzyma jednak takiej samej ceny. PAP

Papież Leon XIV o patrzeniu w przyszłość i nadziei na życie wieczne

Beata Kulicka
Rzym

Papież Leon XIV podczas spotkania z wiernymi w Dzień Zaduszny mówił o chrześcijańskiej nadziei zachęcał, by nie zamykać się w przeszłości, we łzach tęsknoty.

W czasie spotkania na modlitwie Anioł Pański papież nawiązując do Dnia Zadusznego mówił: - Troska Boga, aby nikogo nie stracić, jest nam znana od wewnątrz za każdym razem, gdy śmierć wydaje się na zawsze odbierać nam głos, twarz, cały świat. Każda osoba jest bowiem całym światem.

- Dzisiejszy dzień stanowi wyzwanie dla ludzkiej pamięci, tak cennej i tak kruchej - dodał. Zaznaczył: -



Papież Leon XIV podczas modlitwy Anioł Pański

Chrześcijanie od zawsze wspominają zmarłych podczas każdej Eucharystii i do dziś proszą, aby ich bliscy byli wymieniani w modlitwie eucharystycznej. Z tego orędzia rodzi się nadzieja, że nikt nie będzie utracony.

- Niech nawiedzenie cmentarza, gdzie cisza przerywa zgłęb codzienności, będzie dla nas wszystkich zaproszeniem do pamięci i oczekiwania - dodał. Mówiąc o chrześcijańskiej nadziei na życie wieczne papież zachęcił: - Upamiętniajmy przeszłość. Nie zamykajmy się w przeszłości, we łzach tęsknoty. Nie jesteśmy też zamknięci w teraźniejszości, jak w grobie.

- Niech znajomy głos Jezusa dotrze do nas i do wszystkich, ponieważ jest to jedyny głos, który pochodzi z przyszłości. On woła nas po imieniu, przygotowuje nam miejsce, uwalnia nas od poczucia bezsilności, które sprawia, że ryzykujemy wyrzeczenie się życia - podkreślił.

Mówił, że w niedzielne popołudnie odprawi mszę

na rzymskim cmentarzu Verano, gdzie odwiedzi groby swoich bliskich i będzie też modlił się za zmarłych, o których już nikt nie pamięta.

Leon XIV oświadczył też, że z wielkim bólem śledzi informacje napływające z Sudanu, zwłaszcza z prowincji Darfur Południowy.

- Nieopisana przemoc wobec kobiet i dzieci, ataki na bezbronnych cywilów i ogromne przeszkody dla akcji niesienia pomocy humanitarnej powodują niedopuszczalne cierpienia ludności, wycieńczonej długimi miesiącami konfliktu - mówił papież.

Modlił się za ofiary i zaapelował do stron konfliktu o zawieszenie broni i pilne otwarcie korytarzy humanitarnych. Wspólnotę międzynarodową wezwał do udzielenia pomocy ludności. PAP

Nie robię niczego, by przypodobać się widzom

Anna Groncewska
Rozmowa

Zespół Ich Troje obchodzi 30-lecie. Jego lider Michał Wiśniewski opowiada o meandrach swojej kariery

Ich Troje obchodzi piękny jubileusz, bo jest już 30 lat na scenie. Więcej było wzlotów czy upadków?

Myślę, że tych upadków nie było. Jak każdy człowiek przeżywałem lepsze i gorsze momenty. Jeśli chodzi o zespół, to cały czas realizowałem siebie w pełni. Wydaliśmy 11. album długogrający, ja nagrałem 22. Wydaje mi się, że zrobiliśmy bardzo dużo. Sentyment, który pozostał do Ich Troje z jego najlepszych czasów, jest jednak ogromny. Gdy występowaliśmy w Operze Leśnej w Sopotcie, to gdzieś uroniła się nam łezka. Słucha nas już trzecie pokolenie. Widzieliśmy dorosłych ludzi, którzy słuchali naszego zespołu w 1996 roku, byli ich dzieci, które też zabierają swoje dzieci na nasze koncerty. To bardzo budujące. Czuję się spełniony, jeśli chodzi o moje artystyczne dokonania.

Z zespołem Ich Troje było trochę tak jak z disco polo. Nikt nie słuchał, a wszyscy znali przeboje...

No tak, ale to jest typowe dla muzyki, która z jednej strony dzieli, a z drugiej łączy. Część osób odrobinę wstydziło się tego, że słucha naszych piosenek. Było przeświadczenie, że Ich Troje, ze względu na przeboje, jest zespołem łatwym i przyjemnym. Co oczywiście jest bzdurą. Zespół ma w swoim dorobku elementy bardzo poważnej muzyki. Zanim piosenka poetycka doszła do popkultury, a nie ograniczała się do „Piwnicy pod Baranami”, to my śpiewaliśmy wiersze Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Zanim powstało Ich Troje, razem z Jakiem Łagwą i Magdą Femme nagraлиśmy „Wielki testament” Francois Villon w tłumaczeniu Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Tak więc wypadało zrobić trochę researchu, by dowiedzieć się, że nasz zespół kiedyś nie miał nic wspólnego z muzyką łatwą i przyjemną. Oczywiście elementem naszej drogi było zonglowanie gatunkami muzycznymi. Myśmymy nie zamknąć się ani w rock and rollu, punku czy muzyce łatwej i przyjemnej. Zresztą mam z nią duży problem.

Dlaczego?

Nie chodzi o to, że się jej wstydzę. Wręcz przeciwnie. Przecież nasz największy przebój „Zawsze z tobą chciałbym być” został nagrany na żywo, z sekcją dętą. Za mało czasu poświęcono analizie tego utworu. Ówczesna prasa poszła na łatwiznę i uznała, że jeśli coś jest przebojowe, to musi być bardzo proste. I tyle.

Nie chcesz się zmierzyć z hip hopem?

Zrobiłem utwór z Kukonem, Quebo. Gdzieś tam w ramach łączenia pokoleń zahaczam o taką kolaborację. Ale nie gra mi tam dusza, choć oczywiście wsłuchuje się, co mają do powiedzenia. To do mnie dociera. Muszę być sobą, a nie udawać rapera. Potrafiłbym rapować, ale po co?

Kariera Twoja i zespołu zaczęła się w Łodzi...

To przecież nasze rodzinne miasto. Tu stawialiśmy pierwsze kroki, ale na początku byliśmy zespołem lokalnym. Trochę nam się to rozlało. Mogliśmy liczyć na lokalne stacje radiowe. Pomogły nam Radio Łódź, Parada, Classic. Było jeszcze Radio Manhattan, ale nie grało naszych piosenek. Uważali, że nasze piosenki są dla gorszego sortu. Zresztą dziś Eska dalej nie puszcza naszych piosenek. Wiem, że to głupio zabrzmiało, ale nigdy nie uważałem, że każde radio musi grać nasze utwory. Wiadomo, że warunki dyktuje szef muzyczny rozgłośni.

Wasze koncerty gromadziły tłumy.

Tak było. Wiadomo jednak, że pięć minut trwa zawsze pięć minut. Przez te lata nie zmieniliśmy się i duża część publiczności, która była z nami w najlepszych czasach, pozostała.

Kiedy obchodziliście 20-lecie istnienia, telewizyjny koncert zgromadził 2 miliony widzów...

Koncerty telewizyjne były naszą siłą, do pomocy ze strony ekspertów muzycznych nie mieliśmy. Jak czas pokazał, tych przebojów się trochę nie zbierało. Najlepiej było to widzieć na Pol'and'Rock, gdzie nie musieliśmy śpiewać nawet pół słowa, bo wszystko śpiewała publiczność.

A skąd się wziął pomysł na Twoje czerwone włosy?

Zadecydował przypadek. Któregoś dnia w upojeniu alkoholem

lowym poszedłem do fryzjera i chciałem ufarbować włosy na niebiesko. Nie było takiej farby i wyszedłem z czerwonymi włosami. I tak już zostało. Taka próżność artystyczna.

Te czerwone włosy stały się Twoim znakiem rozpoznawczym?

Ja się z tym pogodziłem. Te czerwone włosy są takim utraceniem. Na moment nawet wróciłem do czarnych, krótko były też zielone. By utrzymać ten czerwony kolor, starszy pan musi się trochę natrudzić. Ten czas, gdy miałem czarne, krótkie, bardzo mi się podobał. Teraz pozostaje mi ogolić się na лыso.

Nie wiem, czy by to się podołało widzom.

Tyle że ja nigdy nie robiłem niczego, by przypodobać się widzom. Wychodziłem z założenia, że jak będziesz sobą, to najlepsza decyzja, jaką możesz podjąć. Albo publiczność będzie mnie szanować za to, że jestem sobą, albo może mnie wcale nie szanować.

Patrząc na waszą karierę, to można powiedzieć, że osiągnęliście jeden z największych polskich sukcesów na Eurowizji...

Tak, ale wszystkim reprezentantom Polski życzymy, by nas przebili. Na razie się to nie udaje. Eurowizja jest nieprzewidywalna. Skończmy narzekać, że nie idzie nam na tym festiwalu, a na pewno wokół Polski zapanuje lepsza atmosfera. Pamiętam, że wychodząc z programu „Jestem jaki jestem”, po występie na Eurowizji powiedziałem: „Trudno, nie udało się!”. Nie przypuszczaliśmy, że to „nie udało się” będzie oznaczało, że przez kolejne 22 lata nikt nas nie przebiję. Na Eurowizji zajęliśmy siódme miejsce. Nie rozpatruję tego w kategoriach sukcesu. Miejsce siódme jest takie samo, jak miejsce czterdzieste. Dla nas największym sukcesem tamtego okresu było to, że trafiliśmy na czas przed referendum europejskim. Mobilizowaliśmy tę Polskę B czy C, do której byliśmy przypisywani, by poszli na referendum. I dziś jesteśmy częścią wielkiej europejskiej rodziny.

Ale występowaliście też w eliminacjach niemieckiej Eurowizji, śpiewając „Keine Grenzen”, „Żadnych granic”...

Dziwne, że w kraju, w którym należy pamiętać o wszystkim,



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

– Któregoś dnia w upojeniu alkoholowym poszedłem do fryzjera i chciałem ufarbować włosy na niebiesko. Nie było takiej farby i wyszedłem z czerwonymi

gdzie niemieccy faszysti zrujnowali Polskę, dopuścili się ludobójstwa, pojawia się pytanie, czy jesteśmy gotowi podać rękę nowemu pokoleniu? Ta piosenka była wtedy ważna. Tylko nikt nie przypuszczał, że dwadzieścia lat później dojdzie do wojny za naszą wschodnią granicą. To było nieprawdopodobne. Wydawało się, że Europa wyciągnęła lekcję z II wojny światowej. Jak się okazuje, nie do końca. Co ciekawe, najczęściej proszą nas na koncertach, byśmy zaśpiewali właśnie tę piosenkę. Wiadomo, że każdy zna nasze przeboje, ale sentyment do „Keine Grenzen” pozostał. Niemiecki, który kojarzy się nam z hasłem: „Nie gadać z dzieckiem po niemiecku”, przestał przeszkadzać. Stał się częścią tej piosenki.

Siadasz jeszcze za stery samolotu?

Cały czas. Jestem pilotem od 22 lat.

Masz swój samolot?

Teraz już nie. Zrezygnowałem z własnego samolotu już wiele lat temu. Czasami leci się w pięć, sześć osób, czasami w dwie. Wynajmuję więc taki samolot, jaki potrzebuję. Kiedyś było takie zachłyśnięcie i wszystko musiałem mieć. To powód, dlaczego popełniałem błędy finansowe. Jeśli chodzi o auto, to dziś jeżdżę bussem. Bardzo dużo pracuję, jeździmy w kilka osób i nie wyobrażam sobie, by rozbić się limuzyną. Tak jest dzisiaj. Myślę, że jednak do tej limuzyny kiedyś wrócę. Teraz mam dwójkę małych dzieci, ale w sumie szóstkę. Bus jest dla mnie wskazany.

Odwiedzasz czasem Łódź?

Pewnie, że tak. Zagraлиśmy na Summer Festival., daliśmy tam godzinny koncert. Bardzo często gramy akustycznie w Łodzi. W końcu jest to moje rodzinne miasto. Przed każdym naszym koncertem w Polsce puszcza „Przysnówkę”. To nasza identyfikacja.

W Łodzi dalej mieszka Jacek Łagwa...

Tak, i pewnie zostanie tu na zawsze. Ja teraz buduję dom czterdzieści kilometrów od Warszawy, ale nie wykluczam, że kiedyś przeniosę się do Łodzi. Był już kiedyś taki plan, ale nie wypalił.

Mama dalej mieszka w Łodzi?

Nie. Nie mieszka, bo ją Łódź zostawiła. Mama miała chorobę alkoholową, zaopiekowałem się nią. Złożyła nawet papiery o mieszkaniu komunalne. I teraz po 11 latach wyrzucono ją z tego programu, bo nie złożyła jakiegoś dokumentu. Mama jest po ciężkich chemiach, wycięciu narządów kobiecych. Nie chcę mówić dosadnie, jak ją potraktowano.

Mamę trzeba podziwiać, że podjęła walkę z chorobą alkoholową...

Ja byłem na nią chory, mama i tata. Tata miał problemy z alkoholem i w 1986 roku popełnił samobójstwo. Generalnie można powiedzieć, że pochodzę z patologicznej rodziny, pomijając szczegóły. Ta choroba skądś się bierze. Ale to smutna część naszej łódzkiej historii. Opisałem to w piosence „Opowieść”. Miłość do Łodzi jest bardzo trudna.

Cokolwiek by się nie wydarzyło, to jest jednak moje miasto i zawsze będę darzył je sympatią.

Twoje dzieci mają zdolności artystyczne?

Mają. Starsze tańczą tak jak ich mama Mandaryna. Dziewczynki śpiewają, też jak ich mama Ania Świętczak. Najmłodsi mają 4 i 2 lata, więc trudno powiedzieć, czy mają jakieś talenty artystyczne. Nie życzę im, by kończyli jako artyści. To bardzo ciężki kawałek chleba, niepewny. Oni mogą się realizować i tańczyć, śpiewać jako hobby. Obcowanie z kulturą dobrze wpływa na człowieka. Jedną z córek studiuję w Wojskowej Akademii Technicznej, druga dołączyła do Akademii Sztuk Pięknych. Starszy syn studiował dziennikarstwo, ale zrezygnował. Chyba słusznie uznał, że to zawód bez przyszłości albo dla elity.

Jesteś spełnionym człowiekiem?

Jestem spełnionym ojcem, bo z tym człowiekiem to jest różnica. Nie wszystko, co człowiek sobie zakłada, ma szczęśliwy koniec. Jestem też spełniony jako mąż, choć śmieję się sam z siebie, bo mam piątą żonę. Ze swoją żoną jestem szczęśliwy. Moje byłe żony są najczęściej moim przyjaciółkami. Często ludzie pytają mnie, co sprawia, że mam z nimi takie dobre relacje. Odpowiadam krótko: „Nie zrobiłem im krzywdy”. Ludzie powinni być ze sobą szczęśliwi. Jeśli ktoś zaczyna być nieszczęśliwy, to musi sobie przypomnieć, że życia nie da się powtórzyć.

MAGAZYN

SPORTOWY24

3.11.2025

Iga Świątek rozbiła Madison Keys w meczu otwarcia WTA Finals w Arabii Saudyjskiej. Dziś pojedynek z rozpędzoną Jeleną Rybakiną STR.14



Pokaz siły naszej mistrzyni w Rijadzie

**WYWIAD TYGODNIA
Z MAREKIEM
LEŚNIEWSKIM,
PREZESEM PZKOL.
STR. 15**

**Oliwier Stępień
z Kępiec powołany
do kadry U14 Polish
Soccer Skills
STR. 12**

**Wspominamy ludzi
sportu, którzy odeszli
w minionych
dwunastu miesiącach
STR. 16**

SPORTOWY24.PL

Słupsk Jakub Rutnicki pogratulował piłkarzom Gryfa i przekazał dofinansowanie na nowe boisko

Minister sportu przyjechał do Słupska

Wojciech Lesner
wojciech.lesner@polskappress.pl

Jakub Rutnicki, minister sportu i turystyki, przyjechał do Słupska. Podczas swojej wizyty przekazał na ręce władz miasta dofinansowanie na budowę boiska treningowego.

Dofinansowanie, jakie Miasto otrzymało z Ministerstwa Sportu i Turystyki pozwoli na budowę pełnowymiarowego boiska treningowego ze sztuczną murawą przy ulicy Zielonej. Podczas konferencji prasowej na stadionie słupskiego Gryfa, minister Jakub Rutnicki podkreślał ważną rolę nowoczesnej infrastruktury w rozwoju młodych sportowców.

- Bardzo się cieszę, że dzisiaj na ręce pani prezydent mogę przekazać decyzję, gdzie przekazuję 1,85 mln złotych. [...] To będzie dofinansowanie, dzięki czemu będzie tutaj stworzone drugie boisko treningowe, bo



Minister sportu podkreślał ważną rolę infrastruktury

jak widać tych potrzeb jest bardzo dużo - mówił minister.

Zapowiedział także uruchomienie kolejnych programów, z których będą mogły korzystać samorządy. Chodzi m.in. o dofinansowania na remonty orlików, szatni piłkarskich, czy hal sportowych.

- Myślę, że bardzo wiele przed nami wyzwań, jeżeli chodzi o infrastrukturę sportową. Dzisiaj byliśmy na kultowej hali sportowej [Gryfi - red.] do koszykówki. [...] zdajemy sobie sprawę z wielkich wyzwań, jakie stoją przed miastem. Rozmawiamy na temat przyszłych



Nie zabrakło spotkań z młodymi sportowcami

inwestycji, inwestycji dotyczących być może budowy nowego obiektu, ale też projektów dotyczących remontów obiektów sportowych, bo i oglądaliśmy zaplecze szatniowe Gryfa. Projekt dotyczący remontów, budowy szatni sportowych też ruszy. Będziemy go ogłaszać,

dzięki czemu będziemy mogli w mniejszych klubach niższych lig, takie remonty realizować. Będziemy ogłaszać projekt budowy hal sportowych, remontów hal sportowych, będziemy ogłaszać program dotyczących remontu i budowy basenów - mówił Jakub Rutnicki.

Podczas swojej wizyty w Słupsku, minister spotkał się z lokalnymi sportowcami. Odwiedził m.in. Klub Mazur Boxing Gym, zawiązał na trening pięściarski SKB Czarnych Słupsk, poznał zawodników AML Słupsk. Podczas spotkania na stadionie przy ul. Zielonej pogratulował postawy Gryfowi Słupsk podczas pucharowego starcia z Mistrzem Polski, Lechem Poznań.

- Gryf pokazał charakter. Ja mam niebieskie serce, bo jestem z Wielkopolski, ale to jest piękna rzecz, że czwartoligowy klub staje jak równy z równym i walczy z mistrzem Polski. To jest najlepsza reklama futbolu i pokazanie co znaczy w sporcie charakter [...]. To absolutnie powód dla was do wielkiej dumy i też przy okazji chciałem wszystkim mieszkańcom, wszystkim kibicom złożyć gratulacje, bo to była bardzo dobra reklama piłki nożnej i tego, że kluby z czwartej ligi też potrafią się postawić i stworzyć fantastyczne widowisko - powiedział minister Rutnicki.

Mistrzostwa uczelni

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@polskappress.pl

W Słupsku rozegrano III Mistrzostwa Uniwersytetu Pomorskiego w badmintonie. Odbłyły się gry pojedyncze kobiet oraz deble mężczyzn.

Mistrzostwa zorganizowano na hali Studiu Wychowania Fizycznego i Sportu Uniwersytetu Pomorskiego. Była to pierwsza impreza w ramach Uniwersyteckiego Wieloboju Badmintono-owego (pozostały single M, deble K i mikst).

W zawodach wzięły udział 32 panie i 10 panów. To rekord pod względem uczestnictwa - ogółem 42 osoby. Panie grały

systemem „do dwóch przegranych” (64 mecze), panowie „każdy z każdym” (10 meczów). W sumie rozegrano aż 74 mecze.

Organizatorzy podkreślają, że dla nich największym powodem do zadowolenia była atmosfera, którą stworzyli wszyscy zawodnicy oraz kibice.

Klasyfikacja końcowa (miejscą punktowane w wieloboju): kobiety (single) - 1. Valeria Złaman - 9 pkt, 2. Agnieszka Przybytko - 7 pkt, 3. Sviatlana Yafishova - 6 pkt, 4. Viktoria Marquardt - 5 pkt, 5-6. Aleksandra Koczorowska i Oleksandra Hraudul - 3,5 pkt, 7-8. Alexandra Smirnova i Viktoria Czeczot - 1,5 pkt; mężczyźni (deble) - 1. Łukasz Siwiec, Maksymilian Wiśniewski - 7 pkt, 2. Jakub Iwańca, Adam Wojciechowski - 5 pkt, 3. Aleksander Bystrom, Yauheni Vysotski - 4 pkt, 4. Jakub Klusek, Szymon Bąk - 3 pkt.



W trzech mistrzostwach Uniwersytetu Pomorskiego padł rekord uczestnictwa. Rywalizowały 42 osoby

OLIWIER POWOŁANY DO KADRY POLISH SOCCER SKILLS

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@polskappress.pl

PIŁKA NOŻNA. Oliwier Stępień z Kępic, 13-letni zawodnik klubu piłkarskiego Garbarnia Kępcice, został powołany do reprezentacji U14 Polish Soccer Skills.

Oliwier Stępień piłkę nożną trenuje od 5. roku życia. Na co dzień reprezentuje barwy Garbarni Kępcice, gdzie wyróżnia się ambicją, zaangażowaniem i pasją do sportu. Jego ulubionym piłkarzem jest Robert Lewandowski, którego ceni za wytrwałość i determinację w dążeniu do celu. Sam również ma jasno wytyczony plan - marzy o grze w reprezentacji Polski, a jak sam mówi: „to realne w ciągu siedmiu lat”.

Aby znaleźć się w tej prestiżowej drużynie U14 Polish Soccer Skills, Oliwier musiał przejść szczegółowe testy umiejętności. Następnie jego wyniki zestawiono z osiągnięciami rówieśników, spośród których wyłoniono 35 najlepszych zawodników w kraju. Na obozach Polish Soccer Skills był już dwukrotnie - za drugim razem odniósł ogromny sukces, zajmując 13. miejsce na 497 zawodników w swoim rocz-



Oliwier Stępień, 13-letni zawodnik klubu piłkarskiego Garbarnia Kępcice

niku, co zapewniło mu miejsce w reprezentacji.

Został wytypowany przez trenera Garbarni jako jeden z dwóch zawodników klubu do testów w szkole sportowej w Trójmieście. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, od przyszłego roku Oliwier będzie tam kontynuował naukę i rozwijał swoje piłkarskie umiejętności. W przyszłości chciałby uczęszczać również do liceum o profilu sportowym w Trójmieście.

Aktualnie przed młodym piłkarzem z Kępic bardzo intensywny czas. W styczniu czeka go tygodniowe zgrupowanie treningowe w Cetniewie, a wiosną pierwszy zagraniczny wyjazd, podczas którego reprezentacja zmierzy się z młodzieżowymi drużynami między innymi z Hiszpanii i Anglii.

Czego po wyjeździe oczekuje Oliwier? Chciałby zagrać przeciwko Realowi Madryt i FC Barcelonie - i najlepiej ich pokonać!

Na co dzień trenuje dwa razy w tygodniu z Garbarnią, a dodatkowo codziennie ćwiczy samodzielnie na Orliku w Kępicach. Poza piłką nożną interesuje się sportem w ogóle, ale jego drugą ulubioną dyscypliną jest piłka ręczna.

Polish Soccer Skills to projekt społeczny którego celem jest rozwijanie i upowszechnianie profesjonalnego szkolenia piłkarskiego dzieci i młodzieży. Projekt jest realizowany na kilku uzupełniających się obszarach stanowiących razem kompleksowe rozwiązanie.

Projekt realizowany jest w oparciu o system Soccer Skills PRO. Opiera się on na indywidualnym i kompleksowym treningu piłkarskim. Trening jest periodyczny. Szkolenie obejmuje trening piłkarski w trybie jeden trener na czterech zawodników, trening motoryczny, trening mentalny z psychologami sportu, trening taktyczny, gry szkoleniowe oraz zajęcia z językiem o profilu piłkarskim. Zajęcia prowadzone są w małych, czteroosobowych grupach, dzięki temu pozwalają skupić uwagę trenera na obszarach wymagających poprawy i doprowadzić do eliminacji błędów.

Reprezentanci drużyny Polish Soccer Skills mają organizowane m.in. specjalne zgrupowania i sparingi z najlepszymi europejskimi drużynami takimi jak Bayern Monachium, Atletico Madryt, czy Sevilla FC. Wyróżniający się piłkarze zapraszani są na testy do zagranicznych klubów.

JAROSŁAW HAMPEL: MUSIAŁEM WYŁĄCZYĆ TELEWIZOR, BO NIE MOGŁEM NA SIEBIE PATRZEĆ

Maciej Noskowicz
mnoskowicz@gazetalubuska.pl

ŻUŻEL. Decyzja o zakończeniu kariery zaskoczyła kibiców, ale nosił ją w sobie od dłuższego czasu. Jarosław Hampel, żuźlowiec Stelmetu Falubazu Zielona Góra, zdradza kulisy trudnego sezonu, w którym, jak sam przyznaje, musiał wyłączyć telewizor, by nie patrzeć na swoją jazdę. Opowiada również o tym, dlaczego wybrał Lublin na miejsce ogłoszenia końca kariery.

Zaskoczyłeś środowisko żużlowe swoją decyzją o zakończeniu kariery. Jakie były tego przyczyny?

Szczerze mówiąc, to nie był pomysł ostatnich dni czy wydarzeń. Po zeszłorocznym, bardzo dobrym sezonie, myślałem, że ten również będzie udany. Niestety, okazał się dużo gorszy i cięższy. Wszystko przychodziło z trudem, coraz trudniej było mi wygrywać z rywalami na torze. Można powiedzieć, że był to jeden z najgorszych, a może nawet najgorszy sezon w mojej karierze. Liczby to potwierdzają.

Czy decyzja o zakończeniu kariery narodziła się w głowie w jakimś konkretnym momencie, może z poczucia fru-

stracji po jednym z przegranych meczów?

Tak, był taki jeden konkretny moment. Absolutnie nie zakładałem, że to będzie mój ostatni sezon. Myślałem, że pojeżdżę jeszcze trochę dłużej, ale rzeczywistość okazała się brutalniejsza. Punktem zwrotnym był mecz w Grudziądzu, który przegraliśmy dość wysoko. Ja pojechałem bardzo słabo, zdobyłem tylko jeden punkt. Po powrocie do domu wyłączyłem telewizor, żeby obejrzeć to spotkanie, ale musiałem go wyłączyć, bo nie mogłem na siebie patrzeć. Byłem przyzwyczajony do tego, że przez całą karierę ścigałem się w czołówce, a ten jeden punkt kompletnie nie pasował do tego obrazu. Po tym meczu przeanalizowałem całą sytuację i doszedłem do wniosku, że to prawdopodobnie będzie mój ostatni sezon.

Co właściwie stało się w tym sezonie, że spadek formy był aż tak drastyczny? Czy znasz konkretne przyczyny?

Myślałem o tym. Być może dobrym ruchem byłoby wcześniej pozmienianie kwestii sprzętowych, próbowanie silników od różnych tunerów. Ale to też niczego nie zmienia, bo sprzęt, na którym jeździłem, zawsze był na najwyższym poziomie. Być może coś nie było trafione, być może



FOT. DAMIAN GRABSKI FOTOGRAFIA

Jarosław Hampel ścigał się przez 27 lat. Był jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich żuźlowców

błądziłem w poszukiwaniach optymalnych ustawień. To z kolei prowadzi do utraty pewności siebie, co jest najtrudniejszym momentem dla każdego sportowca. Ja po prostu poczułem, że jestem wyeksploatowany. Czego bym nie zrobił, być może zmiana sprzętu by pomogła, może nie, czułem wewnętrznie, że po tylu latach jazdy na wysokim poziomie, nie będę w stanie się już podnieść. To był ten moment, kiedy zdałem sobie sprawę, że nadszedł czas, by zakończyć karierę.

Dlaczego ogłosiliście to w Lublinie, a nie w Zielonej Górze, gdzie jeździliście w barwach Falubazu i z którymi byliście związani przez wiele lat?

Zakończyliśmy sezon w Zielonej Górze utrzymaniem w PGE Ekstralidze, co było kluczowe dla Falubazu. Nie chciałem informować o swojej decyzji w sposób szampański, na konferencji prasowej. Chciałem to zrobić w swoim naturalnym środowisku, podczas ważnego meczu, gdzie są pełne trybuny. W Lublinie mam wielu fanów [Jarosław Hampel był zawodnikiem miejscowego Motoru w sezonach 2020-2023 - red.], więc chciałem im podziękować i zrobić to w atmosferze, którą doskonale znam. Nie było tutaj żadnych złych intencji w stosunku do Zielonej Góry. Po prostu uznałem, że ogłoszenie tego raz, podczas meczu, w ten sposób, rozwieje wszelkie wątpliwości.

Czy czujesz się spełnionym sportowcem? Czy brak tytułu mistrza świata jest czymś, co spędza Ci sen z powiek?

Na pewno zawsze będzie mi brakowało tego złota. Byłem blisko w roku, gdy rywalizowałem z Tomaszem Gollobem, a także w sezonie, zanim doznałem kontuzji. Byłem mistrzem świata jako junior, ale nigdy nie udało mi się zdobyć tytułu w kategorii seniorskiej. Nie jest to jednak problem, przez który nie mogłbym spać po nocach. Po prostu się nie udało, chociaż szansa była bardzo realna.

W jednym z wywiadów trener Marek Cieślak nazwał cię swoim ulubionym zawodnikiem, ale też wspominał, że byłeś trochę „leniuszkiem”. Czy dochodziły do ciebie takie głosy?

Nie zaprzeczam temu, ale musimy rozwinąć tę wypowiedź. Odnosiła się ona raczej do moich lat juniorskich, kiedy razem współpracowaliśmy we wrocławskim klubie. Bywało, że spóźniałem się na treningi. Z czasem jednak wyciągnąłem z tego wnioski i później absolutnie nie można powiedzieć, że byłem zawodnikiem, który czegoś nie dopilnował. To, ile pracy musiałem włożyć w to, żeby być w dobrej formie przez wiele lat, wiem tylko ja.

Przez lata przyłgnęła do ciebie łątka „czołgisty”, z uwagi na twoje świetne starty. Jak się do tego odnosisz?

Tak, to prawda, potrafiłem wykorzystać wiele rzeczy związanych z procedurą startową. Kiedyś nie mówiło się o tym, ale od kilku lat, gdy pojawiły się tzw. mikroruchy i sędziowie zaczęli zwracać większą uwagę na starty, ta łątka do mnie przyłgnęła, bo byłem jednym z pierwszych, który został w tym aspekcie dostrzeżony. Dostosowałem się do nowych przepisów i teraz, gdy przeanalizujemy moje ostatnie starty, nie znajdziemy już „czołgania się”. Widzę, że inni zawodnicy ruszają się bardziej niż ja, ale o tym się nie mówi.

Co zamierzasz robić teraz, po zakończeniu kariery? Jakie masz plany?

Na razie potrzebuję trochę spokoju. Chciałbym odpocząć od całego zgiełku sportowego związanego z żużlem. Muszę nabrać świeżości w głowie i innej perspektywy spojrzenia na żużel. Z pewnością przyjdzie czas na podjęcie konkretnych decyzji, ale nie w tym momencie. To wszystko jest jeszcze zbyt świeże. Na razie do tematu podchodzę bardzo spokojnie.

©P

Trzeba zasuwać co roku, bo wynik sam nie przyjdzie

Robert Gorbati
rgorbati@gazetalubuska.pl

KAJAKARSTWO. - Talent na pewno odgrywa jakąś rolę, ale najważniejsza są ciężka praca, dyscyplina oraz wiara w siebie i Boga - mówi 27-letni Oleksij Koliadych, kanadyjkarz Admiry Gorzów.

Za panem kolejny znakomity sezon. Zwieńczył go pan złotem i brązem w Pucharze Świata w Poznaniu, srebrem w mistrzostwach Europy w czeskich Racicach oraz czwartym miejscem w mistrzostwach świata w Mediolanie. Wszystkie trofea dotychczas przysporzył na 200 metrów. Czy w poolimpijskim roku rywalizacja toczyła się na takim samym poziomie, jak we wcześniejszych sezonach? Wszyscy pływają bardzo szybko. Nie ma na co czekać,

trzeba zasuwać każdego roku. Wynik sam nie przyjdzie, każdy musi na niego ciężko zapracować.

Zobaczmy pana również na dłuższych, olimpijskich dystansach? W Polsce dominuje na nich obecnie Wiktor Głazunow - zarówno w jedynce, jak też w dwójce razem z Arsenem Śliwińskim.

To dla mnie żaden pech, że mam w reprezentacji tak znakomitych kolegów. Tworzymy mocną grupę, toczy się między nami normalna, zdrowa rywalizacja. Oczywiście widzę się też na dłuższych dystansach. Od lat próbuję być szybszy na 500 i 1000 metrów. Recepta na sukces jest prosta: trzeba reprezentować bardzo wysoki poziom, wtedy pojeździe się na igrzyska olimpijskie.

Od lat odnosi pan ogromne sukcesy w sprincie na 200 metrów. Czy to jest dystans, do którego ma pan naturalne predyspozycje?

Talent na pewno odgrywa jakąś rolę, ale najważniejsza są ciężka praca, dyscyplina oraz wiara w siebie i Boga. Tak to widzę.

Ma pan 27 lat, jest pan najmłodszy w grupie czołowych polskich kanadyjkarzy. Czy można z tego faktu wyciągnąć wniosek, że pański czas dopiero przyjdzie? Na olimpijskim podium stają z reguły zawodnicy po trzydziestce...

Myślę, że wybitne rezultaty na igrzyskach olimpijskich czy mistrzostwach świata można osiągnąć w każdym wieku. Każdy ma swoją własną sportową drogę. Owszem, jestem jeszcze młody, ale nie sposób dziś przewidzieć, jak potoczy się moja dalsza kariera.

Złoży pan publiczną deklarację, iż pańskim celem jest i po zostanie występowanie na igrzyskach olimpijskich?

Zdecydowanie tak. A czy uda się go zrealizować, to dopiero się okaże.

Potrafi pan powiedzieć, co jeszcze musi pan poprawić w swojej sportowej dyspozycji, by osiągnąć ten cel?

Trochę wiem, ale trzeba jeszcze porozmawiać z trenerem kadry co należy zrobić, by jeszcze szybciej pływać na 500 metrów.

A ma pan dla siebie jakąś gotową receptę?

Tak: muszę trochę odpocząć. Dużo poświęcam sportowi siebie, swoje prywatne życie, rodzinę. Czasem czuję, że za dużo. Jak nabiorę trochę dystansu, powinno to posłużyć mojej formie.



FOT. ROBERT GORBAT

Oleksij Koliadych ma 27 lat, pochodzi z ukraińskiego Chersonia. Do Polski przyjechał w 2015 roku, a w reprezentacji naszego kraju startuje od ośmiu lat.

Jest pan zdecydowanie jedynym kanadyjkarzem, czy widzi się pan również w składzie osady? Bez problemu dostosowują

się zarówno do jedynki, jak też do dwójki i czwórki. Nie mam z tym żadnego kłopotu.

©P

Tenis Znakomity początek Igi Świątek WTA Finals w Rijadzie

DEMOLKA KEYS, TERAZ RYBAKINA

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

W starciu triumfatorek Wielkiego Szlema Iga Świątek pokonała Madison Keys 6:1, 6:2 w sobotnim meczu otwarcia WTA Finals w Rijadzie.

Mistrzyni Wimbledonu potrzebowała nieco ponad godziny, aby pokonać zwyciężczynię Australian Open w turnieju kończącym sezon dla ośmiu najlepszych tenisistek świata.

Już na samym początku Iga Świątek zdominowała Madison Keys, wygrywając pięć pierwszych gemów, a następnie zamykając seta swoim serwisem w siódmym gemie.

30-letnia Amerykanka, która pauzowała od US Open z powodu kontuzji nadgarstka, miała słabe statystyki pierwszego seta, ponieważ siódma w rankingu tenisistka świata zaliczyła tylko jednego zwycięskiego gemu i popełniła 15 niewymuszonych błędów. Co więcej, Keys zdobyła łącznie osiem punktów w pierwszej odsłonie.

Po jednostronnym pierwszym secie Świątek rozpoczęła również drugą partię od przełamania, ale w kolejnym gemie Madison natychmiast odrobiła straty. Druga w rankingu Polka pozostała niewzruszona i kontynuowała swoją dominację, wygrywając kolejne pięć gemów i przypieczętowując zwycięstwo w wielkim stylu.



Iga Świątek kapitalnie rozpoczęła turniej finałowy WTA w stolicy Arabii Saudyjskiej

Zawodniczki określają nawierzchnię kortu twardego w tegorocznych finałach WTA w Rijadzie jako szybką. W przeszłości sześciokrotna mistrzyni Wielkiego Szlema miała pewne problemy z radzeniem sobie z takimi nawierzchniami, jednak na swojej konferencji prasowej przed turniejem Świątek zapewniła, że nie będzie to stanowiło problemu.

– Myślę, że technicznie rzecz biorąc, grałam na szybszych nawierzchniach, a także to, jak radziłam sobie z szybszymi pił-

kami, które były dla mnie problemem w poprzednich sezonach – to było coś, co uważałam za całkowicie ulepszone. Poprawiła się również szybkość serwisu. Myślę, że w tym roku byłam gdzieś na piątym miejscu w rankingu asów serwisowych. To niemożliwe – wyjaśniła Polka.

– Jestem w pewnym sensie zadowolona ze wszystkiego, głównie z mojego serwisu i ogólnego skupienia. Byłam w formie od początku do końca i naprawdę chciałam, żeby tak pozostawało – powiedziała Świątek.

To był pierwszy mecz Keys od 68 dni, odkąd odpadła w pierwszej rundzie US Open. Świątek przyznała, że tak długa nieobecność „może sprawić, że trochę zardzewiejesz”.

W swoim drugim starciu w Grupie Sereny Williams w WTA Finals Świątek zagra z reprezentantką Kazachstanu Jeleną Rybakina, która w 58 minut rozgromiła Amerykankę Amandę Anisimovą 6:3, 6:1.

Mecz Świątek – Rybakina odbędzie się dziś o godz. 15.00. Transmisja w Canal+Sport. ©

Mistrzostwo sztangistki, pogoń szczypiornistów

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Największym sukcesem minionego weekendu było zdobycie przez Martynę Dołęgę złotego medalu mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów w kategorii wiekowej do lat 20.

To kolejny sukces urodzonej w 2005 roku sztangistki. Przed rokiem w tej kategorii wiekowej wywalczyła srebro, przed dwoma laty złoto, a przed trzema brąz. Ma też na koncie miano najlepszej zawodniczki Starego Kontynentu (2022) oraz srebrny krążek (2021) w kategorii do lat 17, a także brązowe medale mistrzostw świata do lat 17 (2021) i do lat 20 (2023).

W Durres Polka triumf zapewniła sobie już w zasadzie po rwaniu, w którym uzyskała 102 kilogramy. Żadna inna zawodniczka nawet nie zbliżyła się do tego osiągnięcia – druga w tej części dwuboju, Turczynka Medine Balaban, zanotowała rezultat gorszy aż o dziewięć kilogramów. W podrzucie wystarczyło więc jedynie pilnować, by nie przytrafiła się katastrofa w postaci wszystkich spalonych prób. Dołęga nie wypuściła szansy z rąk, zanotowała dwa udane podejścia (115 i 118 kg), nie poradziła sobie jedynie z ciężarem wynoszącym 122 kg.

Uzyskany wynik w zupełności wystarczył do zdecydowanego zwycięstwa – 220 kg to o 8 kg więcej niż łącznie podniosła Balaban. Trzecia, Meri Misakian z Armenii, zakończyła rywalizację z wynikiem 210 kg.

Młoda polska sztangista trenowana jest przez ojca, Marcina, trzykrotnego mistrza świata w podnoszeniu ciężarów (2006, 2009, 2010), mistrza

Europy (2006) i brązowego medalistę olimpijskiego z Pekinu (2008). Ciężary dźwigała także jej mama – Marta (z domu Wawak), dwukrotna złota medalistka mistrzostw Polski i czwarta zawodniczka Europy w kategorii 63 kg (2000 rok).

Medale mistrzostw Europy, tyle że w kategorii do lat 23, zdobywali również nasi judocy. W miniony piątek i sobotę w Kiszyniowie Biało-Czerwoni trzykrotnie stawali na podium. Najlepiej spisała się Zuzanna Woźniak, która wywalczyła srebro w kategorii 48 kg, z miejsca na najniższym stopniu podium cieszyli się natomiast Ksawery Ignasiak (60 kg), a także Jakub Sordyl (+100 kg).

W mistrzowskiej kontynentalnej imprezie wezmą udział także nasi szczypiorniści. Zmagania rozpoczną się już w połowie stycznia 2026 roku, a w ramach przygotowań do turnieju nasz zespół rozegrał w Wałbrzychu towarzyski mecz z Czechami. Po nieudanej pierwszej połowie (9:16) i ambitnej pogoni po przerwie Biało-Czerwoni ostatecznie przegrali 29:30.

– Pierwsza połowa nie była dobra w naszym wykonaniu. Zgubiliśmy za dużo piłek i nie trafiliśmy zbyt wielu rzutów. W drugiej lepiej rozumieliśmy, jak musimy grać, więc wynik był lepszy, ale musimy jeszcze dużo pracować i dużo się nauczyć – powiedział po spotkaniu Julen Aguinagalde, drugi trener reprezentacji Polski.

Potyczka z naszymi południowymi sąsiadami była okazją do sprawdzenia nowych zawodników w kadrze. W Wałbrzychu debiut w narodowych barwach zanotowali Piotr Mielczarski (zdołał też premierową bramkę), Damian Domagała i Leon Łazarczyk. ©

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



ZABITE MARZENIA I FELER LEGII

Legia Warszawa to klub przedziwnie prowadzony, a minione 4 lata stanowią wręcz kwintesencję rozjazdu wysokich nakładów (absolutnie największych w Polsce) i zwrotów w postaci sportowych sukcesów (zdecydowanie poniżej oczekiwań). W zasadzie kryzys przy Ł3j we wspomnianym okresie permanetnie powraca. Dziwne zatem, że właściciel wraz z najbliższymi współpracownikami nie nauczył się zarządzania taką sytuacją. A nawet nie poczynił widocznych postępów w edukacji...

Jasne, ktoś może powiedzieć, że każdemu innemu klubowi życzy, aby podczas notorycznego impasu gabloję wzbogaciły dwa Puchary Polski, a na osłodę pił-

karze dorzucili drugie i trzecie miejsca na podium oraz ćwierćfinał Ligi Konferencji. Są przecież miasta w kraju, gdzie nawet po okresach wrażeń za udane pozostaje zero tytułu. Tyle że dla kibiców Legii to żadne pocieszenie. Bo w ich odbiorze (słusznie zresztą) to zespół, który powinien wyrastać ponad miejscową konkurencję. I wyznaczać trendy. Tymczasem obarczony jest jakimś felerem, który powoduje, że ostatnio równa wyłącznie w dół...

Edward Iordanescu przestał być trenerem po wyrzuceniu Legii z Pucharu Polski przez Pogoń Szczecin – 30 października. Tak naprawdę jednak niechęci do sprawowanej funkcji nie krył od spotkania z Samsunsporem,

rozegranego 2.10. Szefowie Rumuna nie chcieli jednak zauważyć, że się poddał. Skutkowało to porażkami z Górnikiem i Zagłębiem w lidze, bezbarwnym remisem ze słabiutkim w tamtym czasie Lechem i przegraną z Portowcami w PP. Wszyscy wkoło widzieli, że projekt z Iordanescu wyczerpał się i nie ma już grama sensu, tylko decydenci z Łazienkowskiej byli ślepi. Przez blisko miesiąc, który w zasadzie zabił już marzenia na obecny sezon...

Cena rumuńskiej pomyłki jest bardzo wysoka. I długo trwała. Iordanescu po kontuzji Jeana-Pierre'a Nsame nie wypracował pomysłu na grę w ataku, Legia nie kreowała sytuacji i strzelała za mało bramek. Dość powiedzieć, że przed pierwszą listopadową kolejką – mając w składzie (teoretycznie) najdroższego napastnika w lidze w osobie Milety Rajovicia – była pod tym względem trzecia od końca w PKO Ekstraklasie; za nią tylko słabiutki Piast i ogarniająca się po awansie Arka. Tymczasem sprowadzony za 1,7 mln euro Ilija Szkuryn został we wrześniu

sprzedany do Katowic za niespełną jedną czwartą tej kwoty... Gdzie w tym logika?

Właściciel Legii Dariusz Mioduski jest jednocześnie prezesem, więc pewnie także dlatego stać go na dwóch dyrektorów sportowych. Niestety, już wiemy, że urodzony w Mariborze i ukształtowany w Stuttgarcie Fredi Bobić nie okazał się optymalnym wsparciem dla Michała Żewłakowa. Albo na odwrót, bo podobno teraz nowego szkoleniowca wskaże już Bobić...

Co w sumie nie powinno dziwić, Fredi ma już bowiem niejaki doświadczenie w odsuwaniu ludzi od kluczowych ról. O ile mnie pamięć nie myli, bodaj 10 dni przed startem sezonu 2003-2004 trafił do Herthy Berlin i z miejsca posadził na ławie – a w każdym razie przeskoczył w hierarchii – Artura Wichniarka. Choć menedżer naszego „Króla Bielefeldu” dostał solenną obietnicę od Dietera Hoenessa, rozdającego wtedy karty w BSC, że nasz rodak będzie miał pewny plac. Czy to prawdziwość, przekonamy się wkrótce...



Mimo ambitnej pogoni w drugiej części gry, Biało-Czerwoni przegrali towarzyski mecz z Czechami 29:30

Wywiad tygodnia Marek Leśniewski, prezes Polskiego Związku Kolarskiego, specjalnie dla nas:

Zrobimy wszystko, aby Kasia Niewiadoma spełniła sny o olimpijskim złocie w Los Angeles

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Z Markiem Leśniewskim, prezesem Polskiego Związku Kolarskiego, pogadaliśmy od serca: o perspektywach, ale też i o problemach, z którymi zmagają się cała dyscyplina.

Medale igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata to coś, co nadal we wspomnieniach prezesa Polskiego Związku Kolarskiego jest żywe?
Oczywiście. Powiem szczerze, że dla mnie życie to jest taka wielka księga. Rozdział kolarstwa, ten sportowy, jest bardzo długi – w moim przypadku dwudziestopięcioletni. Zatem wspomnienia zawsze wracają. „Najgorzej”, w cudzysłowie, jest wówczas, gdy mi wpadną zdjęcia z tamtych lat, zwłaszcza z jakiegoś podium. Wtedy odpływam, nie ma mnie dwie, trzy godziny... Dlatego mówię, że ludzie, którzy nie mają wspomnień, są biedni, ubodzy. A ja jestem bardzo bogaty w te wspomnienia. Igrzyska olimpijskie i mistrzostwa świata, wygrany Paryż – Roubaix, tytuły mistrza Polski, wygrany Tour de Pologne – życząc każdemu sportowcowi, żeby miał taką udaną karierę. I żeby był równie dumny z tego, co zrobił. Ja wiem, kim jestem, czego dokonałem i znam swoją wartość. I to jest dla każdego człowieka najważniejsze, bo wtedy życie naprawdę jest łatwiejsze. Także w roli prezesa PZKOI.

Jak Pan ocenia mijający rok w polskim kolarstwie?
Był bardzo dobry, pokazał, że mamy już następców mistrzów. Rafał Majka zszedł ze sceny, Michał Kwiatkowski pewnie też o tym myśli, wokół nich przez lata mieliśmy taką fajną eksportową ekipę. Coś się skończyło, ale teraz doczekaliśmy się naprawdę obiecującej grupy orlików, juniorów i juniorów młodszych – kolarzy i kolarzy, w wieku między trzynastą a dwadzieścia dwa lata. Talenty trzeba oczywiście umiejętnie poprowadzić, pokierować, pomagać, ile tylko się da, żeby były narzędzia, aby dalej mogli się rozwijać i osiągać dojrzałość sportową na najwyższym poziomie. Czyli takim, jaki prezentowali Rafał i Michał w najlepszych latach.



FOT. SZYMON GRUCHAŁSKI

– Teraz polskie kolarstwo jest... kobietą. Wokół Kasi Niewiadomej utworzyła się wspaniała grupa. W największych imprezach możemy wystawiać 8 pań – mówi prezes Leśniewski

Czyli brak medali na mistrzostwach świata w kategorii seniorów Pana nie martwi?
Nie. Do Rwandy na mistrzostwa świata w ogóle z elitą panów nie poleciliśmy, bo pięć i pół kilometra przewyższenia na trasie z góry eliminowało naszych reprezentantów z walki o medale. Rafał Majka w swoim piku formy powalczyłby o złoto, natomiast Michał Kwiatkowski nie włączyłby się obecnie w wyścigu o takim profilu do walki o czołowe pozycje. Zresztą nie oszukujemy się, teraz polskie kolarstwo jest... kobietą. Wokół Kasi Niewiadomej utworzyła się wspaniała grupa. Agnieszka Skalniak-Sójka, Marta Lach, a dalej nie będę wyliczał, bo nie chcę pominąć żadnej istotnej zawodniczki. Stać nas to, aby w największych imprezach wystawiać osiem pań. U mężczyzn mamy przesilenie i zmianę pokoleniową – mieliśmy problem, by w mistrzostwach Europy wystawić trójkę. Ale to wróci i będziemy mieli pełne składy, które będą walczyły o laury, trzeba tylko trochę cierpliwości. Te zmiany nie następują jak po kliknięciu palcami w klawiaturę, ale nadchodzi nowa, jakościowa młoda fala. Mijający rok to pokazał.

Jan Jackowiak, medalista juniorskich MŚ, to ktoś, kto może zastąpić Majkę?
Tak. Janek jest dobrze prowadzony i jest właśnie żywym

przykładem – we wrześniu sięgnął po wspomniany brąz – że mamy powody do optymizmu. To chłopak z mocną głową, nie mam obawy, że wspomniany sukces będzie skutkował narcyzmem. Jest silny, ale i jego trzeba rozwijać harmonijnie, nie nakładać niezdrowej presji; słowem – chronić przed wycisnięciem jak cytrynę w wieku osiemnastu lat. Nikomu tak młodemu nie można wpakować obciążenia elity. Mnie jako prezesowi związku kolarskiego nie chodzi o krótkie i szybkie kariery; sam w wieku trzydziestu ośmiu lat zszedłem z roweru jeszcze zdrowy. Na zasadzie: zejdź ze sceny niepokonanym, na swoich zasadach. Mój trener we Francji powiedział: „Marek, kiedy poczujesz pierwsze oznaki zmęczenia, że nie regenerujesz się tak jak dotąd, po prostu skończ. Wiem, że to twoja pasja, ale piękne jest też życie po życiu zawodowego sportowca”. Tylko trzeba być zdrowym, aby to życie przeżyć niewyeksplloatowanym, i z dała omijać depresję. I chcę, aby to motto obowiązywało w PZKOI, któremu prezesuję.

Sponsorem Polskiego Związku Kolarskiego została giełda zondacrypto, która będzie z wami aż do igrzysk w Los Angeles. To zapewni spokój w przygotowaniach olimpijskich już na obecnym etapie?
Od strony szkoleniowej z całą pewnością. Te pieniądze, które

będą pochodzić z zondacrypto, nie będą na pewno przekazane na spłacanie długów wygenerowanych przez tor w Pruszkowie ani na regulowanie innych zaległości – w całości pójdą na sport, na wsparcie dla zawodników. Bo na dłuższą metę tylko wynik i rozpoznawalność obroni całą dyscyplinę. Cóż, problemy finansowe PZKOI i problemy toru są ogólnie znane. One będą jeszcze jakiś czas z nami, w najgorszym przypadku skończy się wykupieniem terenu z gruzem po torze przez dewelopera. Problem ciągnie się od roku 2008 i trzeba go wreszcie rozwiązać. Wspólnie, to powinna być sprawa narodowa. Bez pomocy ministerstwa sportu – nawet gdybym stał na głowie – jakkolwiek obietnica z mojej strony jest bez pokrycia.

Prowadzicie dialog z ministerstwem w tym trudnym temacie?
Co jakiś czas się spotykamy i robimy pewne ustalenia, ale dla mnie to idzie za wolno. Odsetki wynoszą kilkanaście tysięcy złotych dziennie, aktualnie mamy jakieś dwadzieścia cztery miliony zadłużenia. Za rok będzie to już dwadzieścia sześć milionów. Najlepiej dla wszystkich stron – dla Mostostalu, który był wykonawcą, dla strony rządowej, czyli dla ministerstwa, i polskiego kolarstwa – byłoby sprawę załatwić raz, a dobrze. Możemy oczywiście

ście przeciągać trudne decyzje w nieskończoność, tor jest wart sto dwadzieścia pięć milionów. W licytacji, do której ma dojść jeszcze w listopadzie, jest wystawiony za osiemdziesiąt trzy miliony. To jeszcze mamy pięćdziesiąt milionów marzy, więc – mówię to sarkastycznie – możemy się jeszcze trochę pobawić.... Tylko że to droga donikąd, bo cierpi na tym całe polskie kolarstwo.

Ten tor jest potrzebny z punktu widzenia szkoleniowego?

Wszystkie polskie związki sportowe są po to, żeby, po pierwsze, propagować daną dyscyplinę, ale też stwarzać warunki do rozwoju zawodnikom. Czyli przede wszystkim do jej uprawiania. Polskie kolarstwo bardzo mocno torem stoi nie tylko w ujęciu historycznym, ale nawet patrząc tylko poprzez pryzmat Paryża, skąd medal olimpijski przywiozła Daria Pikulik. Na igrzyskach jest 12 kompletów medali do rozdania w tej odmianie naszej dyscypliny, znacznie więcej niż na szosie. Anglicy zrozumieli to przed igrzyskami w Londynie rozegranymi w roku 2012. Stworzyli fundusz, rozwinęli tor. Holendrzy od lat nad tym pracują, Francuzi się rozwijają. Dlatego gdy słyszę głosy: „Sprzedajmy tor, będziemy jeździć do Frankfurtu i/lub do Poniwieża”, wewnętrznie się buntuję. Kluby nie pojadą za granicę, bo ich na to nie stać. A jak już reprezentacje dostaną się do Frankfurtu, to nie liczymy, że będziemy mogli trenować, kiedy zechcemy, bo pierwszeństwo ze zrozumiałych względów będą miały kadry i kluby niemieckie. Nam pozostaną do dyspozycji tylko godziny od czwartej nad ranem do dziewiętej albo od dwudziestej do północy. Zatem nie tędy droga. Mamy swój tor i powinniśmy z niego korzystać. Jeśli kiedykolwiek powstałaby lista obiektów strategicznych dla rozwoju polskiego sportu, to tor kolarski powinien być jednym z najważniejszych. Ten w Pruszkowie to aktualnie jedyny obiekt kryty, najlepszy w Polsce w perspektywie igrzysk olimpijskich w roku 2040. Mamy piękny tor, czas zatem podjąć męskie decyzje. Koniec i kropka! To też rola państwa, bo żadnego związku

nie stać na utrzymanie takiej sportowej infrastruktury. Nawet Polski Związek Narciarski, który kiedyś postanowił mieć w Wiśle skocznnię Malinka na własność, chyba po dwóch latach przeprosił się z ministerstwem i zawniósł, aby zrobiono tam ponownie COS. Zresztą, dlaczego PZPN nie ma stadionu? Tutaj decyduje ekonomia, to element biznesu. Zatem tor, który mamy, też najlepiej oddać w zarządzanie Centralnemu Ośrodkowi Sportu.

Czy to marzenie, które wyartykułowała Kasia Niewiadoma, że chciałaby dogonić teściową na igrzyskach w Los Angeles, zdobywając złoty medal, to jest rzeczywiście realny olimpijski cel sportowy?

Tydzień temu usłyszałem o tym marzeniu Kasi podczas konferencji w Monako, na której została ogłoszona współpraca zondacrypto z Polskim Komitetem Olimpijskim. I deklaruje, że dołożę wszelkich starań – zrobię absolutnie wszystko, co będzie w mojej mocy i w mocy Polskiego Związku Kolarskiego – aby Kasia to marzenie zrealizowała. Jest znakomita, z postawą walcząca jest wzorem dla młodzieży, z którą ma zresztą świetny kontakt. Nasze kolarskie „dzieciaki” były zachwycone wspólnym pobylem na mistrzostwach świata czy Europy. Katarzyna Niewiadoma idealnie wywiązywała się z roli idola. Troszkę zabrakło mi takiej postawy u Rafała Majki i Michała Kwiatkowskiego, ale widocznie mieli inne priorytety i obowiązki. Kasia jest naśladowana, każdy jej gest, ruch, to, jak ubierze się na trening, co zje. Maria Okrusińska, nasza najzdolniejsza juniorka, też z Kasi sporo czerpie. To jest nasza, obok Janka, druga największa nadzieja olimpijska, fajnie się rozwijająca, której też trzeba pomóc. Jest teraz w grupie holenderskiej i tak jak w... tenisie, to rodzina opłaca jej pobyt w zagranicznej ekipie. Bo my jako związek nie mamy środków... Ministerstwo za to nie zapłaci, za to dzięki pomocy zondacrypto będziemy mogli wspólnie finansować rozwój tej młodej zawodniczki. Taka jest bowiem rola i obowiązek każdego polskiego związku sportowego. I tyle...

WSPOMINAMY LUDZI POLSKIEGO I ŚWIATOWEGO SPORTU, KTÓRZY ZMARLI W CIĄGU MINIONEGO ROKU. ODESZLI LUCJAN BRYCHCZY, JAN FURTOK, ANDRZEJ KRAŚNICKI, MIECZYŚŁAW MŁYNARSKI, LEO BEENHAKKER, GEORGE FOREMAN, HULK HOGAN, DIOGO JOTA. I INNI...

Wielcy ludzie sportu, których nie ma już wśród nas. Pamiętamy. I nigdy nie zapomnimy



FOT. KAROLINA MISZTAŁ/POLSKA PRESSE

Andrzej Kraśnicki był ze sportem związany przez całe życie i żył dla niego do ostatnich dni. Jak mało kto umiał łączyć, a nie dzielić. Umiał łagodzić konflikty i je rozwiązać...

LISTOPAD 2024

4.11. W wieku 71 lat zmarł były trener siatkówki **Zbigniew Krzyżanowski**. Kadrę seniorek prowadził w latach 1999-2003, a juniorek w latach 2007-2010. Jako trener klubowy prowadził drużyny młodzieżowe, a potem seniorskie wszystkich klas rozgrywkowych, w tym Nike Węgrów i BKS Stal Bielsko-Biała, z którą zdobył mistrzostwo Polski w latach 2003-2004 oraz Puchar Polski w 2004 roku.

14.11. W wieku 79 lat zmarł trener **Jerzy Noszczak**, były selekcjoner kobiecej reprezentacji kraju. Od 1998 roku nieprzerwanie pracował w Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

26.11. W wieku 62 lat, po długiej walce z chorobą, zmarł **Jan Furtok**, były piłkarz reprezentacji Polski i GKS Katowice, którego był najlepszym strzelcem w historii. W barwach katowickiej drużyny grał w latach 1979-1988 oraz 1996-1997. W 299 spotkaniach strzelił 122 bramki. Zdobył z nią Puchar Polski i wicemistrzostwo kraju. W reprezentacji narodowej rozegrał 36 spotkań, strzelił 10 bramek. Wystąpił m.in. na mistrzostwach świata w Meksyku (1986 r.). Grał też w niemieckich drużynach Eintrachtu Frankfurt i HSV Hamburg.

GRUDZIEŃ 2024

1.12. W wieku 55 lat zmarła jedna z najlepszych dyskobolek w historii – Niemka **Ilke Wyludda**. Na igrzyskach olimpijskich w Atlancie w 1996 roku zdobyła złoty medal.

2.12. W wieku 90 lat zmarł **Lucjan Brychczy**, były znakomity piłkarz reprezentacji Polski i Legii Warszawa. Słynny „Kici” był legendą stołecznego klubu – związany z nim od 1954 roku, czyli przez więcej niż połowę jego historii. Z Legią wywalczył cztery tytuły mistrza kraju i czterokrotnie zdobył Puchar Polski. Trzykrotnie był królem strzelców ekstraklasy. W reprezentacji Polski wystąpił 58 razy w oficjalnych meczach i strzelił 18 goli.

10.12. W wieku 75 lat, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł **Wiktor Pysz**, były znakomity hokeista ekstraklasy i trener reprezentacji Polski, z którą w 2001 roku wywalczył awans do mistrzostw świata Elity.

17.12. W wieku 90 lat zmarł dwukrotny mistrz świata w kolarstwie **Rik Van Looy**. Belg, nazywany „łowcą klasyków”, w karierze odniósł 161 zwycięstw.

26.12. W wieku 88 lat zmarł **Janusz Garlicki**, lekarz kadry olimpijskiej i narodowej w piłce nożnej w latach 1970-1982. Biało-Czerwoni w trakcie jego współpracy z reprezentacją Polski zdobyli złoty medal igrzysk olimpijskich w Monachium (1972 r.) i dwukrotnie stanęli na trzecim stopniu po-

dium w mistrzostwach świata: w Niemczech (1974 r.) i w Hiszpanii (1982 r.).

STYCZEŃ 2025

10.01. W wieku 75 lat po ciężkiej chorobie zmarł **Andrzej Kraśnicki**, wieloletni prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, w ostatnim czasie honorowy prezes PKOl, były prezes Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

LUTY 2025

27.02. W wieku 88 lat zmarł rosyjski szachista **Borys Spasski**, którego pojedynek z Amerykaninem Bobbym Fischerem w 1972 roku przeszedł do historii królewskiej gry i został określony mianem „meczu stulecia”.

MARZEC 2025

2.03. W wieku 49 lat zmarł rosyjski trzykrotny mistrz olimpijski w zapasach w stylu wolnym **Buwajsar Sajtijew**. Był jednym z najbardziej utytułowanych zapaśników w stylu wolnym w historii. Złote medale zdobył w igrzyskach w Atlancie, Atenach i Pekinie, ponadto był sześciokrotnym mistrzem świata i Europy.

9.03. W wieku 82 lat zmarł gimnastyk **Akinori Nakayama**, zdobywca 10 medali olimpijskich, w tym sześciu złotych. Technika kołysania się i balansowania w ćwiczeniach na kółkach, którą stosował Japończyk, została nazwana „Nakayama” i do dziś jest używana na największych zawodach.

21.03. W wieku 76 lat zmarł pięściarz **George Foreman**, złoty medalista olimpijski, zawodowy mistrz świata wszechwag w latach 1973-1974 oraz 1994-1995, a później pastor, biznesmen i społecznik.

26.03. W wieku 83 lat zmarł **Antoni Trzaskowski**, piłkarz Legii Warszawa (1961-1973), jednokrotny reprezentant Polski (1971).

KWIECIEŃ 2025

10.04. W wieku 82 lat zmarł holenderski trener piłkarski **Leo Beenhakker**, w latach 2006-2009 selekcjoner reprezentacji Polski. Pod jego wodzą Biało-Czerwoni po raz pierwszy w historii awansowali do mistrzostw Europy – w 2008 roku. Był pierwszym pełnoetatowym zagranicznym szkoleniowcem polskiej drużyny narodowej. W bogatej karierze prowadził też m.in. reprezentację Holandii, Ajax Amsterdam i Real Madryt.

MAJ 2025

1.05. W wieku 76 lat zmarł najbardziej znany kibic piłkarskiej reprezentacji Hiszpanii – **Manuel Caceres Artesero**, popularny „Manolo”. Jeździł za kadrą narodową po całym świecie z bębniem, zyskując szacunek i uznanie w futbolowym środowisku.

CZERWIEC 2025

20.06. W wieku 69 lat zmarł **Mieczysław Młynarski**, olimpijczyk, wieloletni reprezentant kraju, strzelec, legenda Górnika Wałbrzych, jeden z najlepszych zawodników w historii polskiej koszykówki. Do historii przeszedł 10 grudnia 1982 roku, kiedy w meczu Górnika z Pogonią Szczecin uzyskał aż 90 punktów, trafiając 35 z 48 rzutów z gry (nie było jeszcze rzutów za trzy punkty) i 20 z 22 rzutów wolnych.

23.06. W wieku 88 lat zmarł trener szermierki, mający tytuł fechtmistrza, **Adam Medyński**. W ostatnich latach był związany z klubem Szpada Wrocław, który sam założył.

LIPIEC 2025

3.07. W wieku 28 lat w wypadku samochodowym zginął **Diogo Jota** – piłkarz Liverpoolu i reprezentacji Portugalii.

24.07. W wieku 71 lat zmarł **Hulk Hogan**, najbardziej rozpoznawalny przedstawiciel wrestlingu, który uczynił z niego widowisko warte miliardy dolarów. Amerykanin próbował sił w muzyce i aktorstwie, ale nic nie dało mu takiej sławy i pieniędzy, jak walki łączące elementy sportu i wielkiego show.

WRZESIEŃ 2025

14.09. W wieku 46 lat zmarł były mistrz świata w boksie Brytyjczyk **Ricky Hatton**. Znany przez całą karierę jako „Hitman” był jednym z najsłynniejszych brytyjskich pięściarzy: zdobył tytuły mistrza świata zarówno w kategorii półśredniej, jak i lekkopółśredniej.

26.09. W wieku 62 lat zmarła **Dorota Tlałka-Mogore**, narciarka alpejska, trenerka i olimpijka, jedna z najsłynniejszych postaci polskiego i francuskiego narciarstwa lat 80.

PAŹDZIERNIK 2025

14.10. W wieku 68 lat zmarł rosyjski gimnastyk **Aleksander Ditiatin**, który zdobył osiem medali, w tym trzy złote, podczas igrzysk olimpijskich w Moskwie w 1980 roku. Dotarł wtedy do finałów wszystkich ośmiu konkurencji i w każdej stanął na podium: zdobył trzy złote, cztery srebrne i jeden brązowy medal. Ponieważ pierwsze olimpijskie krążki wywalczył w Montrealu w 1976 roku (dwa srebra), jego dorobek zamknął się okrągłą liczbą 10.

30.10. W wieku 53 lat zmarł **Rafał Wójcik**, jeden z czołowych polskich biegaczy na średnich i długich dystansach przełomu wieków, olimpijczyk z Sydney, uczestnik mistrzostw świata i Europy. W ostatnim czasie pracował w Szczecinie, szkolił młodych lekkoatletów, w tym swojego syna Miłosa.

Wygrana The Reds po 4 porażkach

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. Prowadzący w tabeli Arsenal pokonał na wyjeździe Burnley 2:0. Na trzecią pozycję awansował Liverpool, który prze-rwał serię czterech porażek, pokonując 2:0 Aston Villę.

Zwycięstwo Arsenalowi dały trafienia w pierwszej połowie Szweda Viktora Gyökeresa i Declana Rice'a.

„Kanonierzy” imponują grą w obronie. To był ich czwarty z rzędu ligowy mecz bez straconej bramki, a łącznie w tym sezonie dali sobie wbić tylko trzy gole. Rekord Premier League należy do Chelsea Londyn, która w rozgrywkach 2004/2005 straciła 15 bramek.

Egipcjanin Mohamed Salah dał prowadzenie Liverpoolowi tuż przed końcem pierwszej połowy, kiedy błąd popełnił argentyński bramkarz Aston Villi Emiliano Martinez. Niecelnie podał do swojego obrońcy, po czym piłkę przejął napastnik „The Reds” i dokonał dzieła.

W swojej historii Liverpool miał tylko dwóch skuteczniej-



Napastnik Liverpoolu Mohamed Salah w meczu z Aston Villą zdobył swą czwartą bramkę w tym sezonie Premier League

szych zawodników od Salaha: Ian Rush we wszystkich rozgrywkach zdobył 346 goli, a Roger Hunt 285. Drugą bramkę w sobotnim starciu uzyskał w 58. minucie Holender Ryan Gravenberch.

Cały mecz w barwach gości rozegrał Matty Cash. Obrońca reprezentacji Polski, który przedłużył kontrakt do 2029 roku, został ukarany żółtą kartką.

Pomocnik Oxford United Przemysław Płacheta zdobył bramkę w zremisowanym 2:2 z Millwall meczu 13. kolejki Championship, czyli zaplecza Premier League. To jego drugi ligowy gol w tym sezonie.

Płacheta trafił do siatki w szóstej doliczonej minucie drugiej połowy, co uchroniło gospodarzy od porażki. Polak na boisku pojawił się w 73. mi-

nucie. Jediną dotychczasową bramkę zdobył 21 września w wyjazdowym starciu z Bristol City (3:1).

Całe spotkanie w barwach z Oxford rozegrał obrońca Michał Helik. Zespół Polaków w 13 kolejkach wywalczył 13 punktów i zajmuje 18. miejsce. Millwall zgromadziło 24 punkty i jest na czwartej pozycji. Prowadzi Coventry City - 28 pkt. ©P

PREMIER LEAGUE

10 kolejka: Nottingham Forest - Manchester United 2:2 (Gibbs-White 48, Savona 50 - Casemiro 34, Diallo 81), **Fulham - Wolverhampton Wanderers 3:0** (Sessegnon 9, Wilson 62, Mosquera 75 sam.; czerwona kartka: Agbadou - Wolves 36), **Crystal Palace - Brentford 2:0** (Mateta 30, Collins 51 sam.), **Burnley - Arsenal Londyn 0:2** (Gyökeres 14, Rice 35), **Brighton & Hove Albion - Leeds United 3:0** (Welbeck 11, Gomez 64, 70), **Tottenham Hotspur - Chelsea Londyn 0:1** (João Pedro 34), **Liverpool - Aston Villa Birmingham 2:0** (Salah 45+1, Gravenberch 58). Prowadzi Arsenal z 25 punktami przed Bournemouth - 18 pkt (i mecz mniej) oraz Liverpool - 18 pkt, a także Tottenhamem, Chelsea, Sunderlandem (mecz mniej) i Manchesterem United - 17 pkt. Ligowa tabelę zamyka Wolverhampton z 2 pkt.

Real Madryt nie zwłania tempa. Dwa gole Mbappe

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lider hiszpańskiej ekstraklasy Real Madryt kontynuuje serię zwycięstw. „Królewscy” wygrali szósty mecz z rzędu, a czwarty w La Lidze.

W 11. kolejce Real pokonał na własnym stadionie znajdującą się w strefie spadkowej Valencję 4:0.

Bohaterem „Królewskich” po raz kolejny w tym sezonie

był został Kylian Mbappe, który zdobył dwie bramki, w 19. oraz 31. minucie z rzutu karnego. Reprezentant Francji ma już na swoim koncie w tym sezonie 13 goli w rozgrywkach La Ligi i jest liderem klasyfikacji strzelców.

Drugi w zestawieniu - Argentyńczyk Julian Alvarez z Atletico Madryt - strzelił siedem goli. Po jednej bramce w meczu z Valencią dołożyli Jude Bellingham w 44. minucie - chwilę po tym, jak rzutu karnego nie wykorzystał Vinicius

Junior - oraz Alvaro Carreras na osiem minut przed końcem pojedynku. Real wygrał już 13 z 14 meczów o stawkę od początku sezonu. Przegrał tylko z lokalnym rywalem Atletico 2:5 i jest liderem tabeli z dorobkiem 30 punktów.

Rywal Lecha Poznań i Jagiellonii Białystok w fazie ligowej Ligi Konferencji Rayo Vallecano przegrało na wyjeździe z Villarreal aż 0:4, a Atletico Madryt pokonało Seville 3:0. Jediną z bramek dla stołecznej ekipy zdobył Griezmann, dla

którego było to 138. ligowe trafienie w barwach tego klubu. Wcześniej zdobył 40 bramek dla Realu Sociedad i 22 dla Barcelony. ©P

LA LIGA

Wyniki 11. kolejki: Getafe - Girona 2:1 (Martin 72, Mayoral 86 - Stuani 90+4), **Villarreal - Rayo Vallecano 4:0** (Moreno 22, Moleiro 56, Comesana 58, Perez 65), **Atletico Madryt - Sevilla 3:0** (Alvarez 64, Almada 77, Griezmann 90), **Real Sociedad - Athletic Bilbao 3:2** (Mendez 38, Guedes 47 - Guruzeta 42, Navarro 79), **Real Madryt - Valencia 4:0** (Mbappe 19, 31, Bellingham 44 - Carreras 82).

Męki PSG. Gol w ostatniej sekundzie

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LIGUE 1. W 11. kolejce francuskiej ekstraklasy broniący tytułu i prowadzący w tabeli piłkarze Paris Saint-Germain pokonali u siebie Nice 1:0.

Decydującą o zwycięstwie bramkę uzyskał Portugalczyk Gonçalo Ramos w czwartej doliczonej minucie drugiej połowy.

24-letni Ramos, napastnik drużyny narodowej „Seleção das Quinas” - wprowadzony na boisko w 72. minucie - wykorzystał

dośrodkowanie z rzutu różnego od uznawanego jest za najlepszego piłkarza w historii Gruzji, Chwicy Kwaraczelii, i dał swojej drużynie komplet punktów w ostatniej akcji meczu. Był to jego 38. gol w setnym występie w paryskim zespole.

Liderem klasyfikacji najlepszych snajperów Ligue 1 pozostaje Argentyńczyk Joaquín Panichelli z RC Strasbourg (drużyna Maxi Oyedele), który w dziesięciu spotkaniach strzelił 9 goli.

Jedynym piłkarzem, który miał związki z Polską, a był królem strzelców Ligue 1, był w la-

tach 1956-1957 i 1959 Thadée Ciszowski urodzony na Lubelszczyźnie. Wówczas rywalizował o tytuł najsukuteczniejszego piłkarza Francji z samym Justem Fontaine'em. W sumie Ciszowski strzelił 206 goli w 286 spotkaniach dla trzech drużyn Ligue 1 w latach 1947-1961. To piąty wynik w historii francuskiego futbolu. ©P

LIGUE 1

11. kolejka: Paris Saint-Germain - OGC Nice 1:0 (Ramos 90+4), **AS Monaco - Paris FC 0:1** (Simon 53), **Auxerre - Olympique Marsylia 0:1** (Gomes 30).

Polski tercet egzotyczny zagrał w Udine

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. Pierwszej porażki w sezonie doznała Atalanta. Klub z Bergamo uległ na wyjeździe Udinese 0:1 po bramce Nicolò Zaniolo. Na „Blue-energy Stadium” zobaczyliśmy aż trzech Polaków.

Jednak żaden z nich nie rozegrał całego spotkania. W drużynie gospodarzy Adam Buksa grał do 86. minuty, a Jakub Piotrowski wszedł na boisko w 69., natomiast w ekipie gości Nicola Za-

Pierwsze zwycięstwo Borussii Polanskiego

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. Do dziewiątej kolejki na premierowe zwycięstwo w sezonie 2025/26 czekali kibice Borussia Moenchengladbach, której trenerem od kilku tygodni jest Eugen Polanski.

Przełamanie było niezwykle efektowne, bowiem Żrebaki rozbiły na wyjeździe St. Pauli różnicą aż czterech goli. A przecież wcześniej miały spore kłopoty ze zdobywaniem bramek. Jedyne w szalonym spotkaniu z Eintrachtem Frankfurt czterokrotnie umieścili piłkę w bramce (porażka 4:6), a w siedmiu pozostałych starciach trafiły łącznie raptem dwa razy.

Mecz przebiegał dokładnie tak, jak zaplanowaliśmy. Szybko strzeliliśmy gola i szybko mogliśmy podwyższyć prowadzenie, a w obronie na niewiele pozwalaliśmy przeciwnikowi. Dobrze też operowaliśmy piłką i byliśmy groźni przy stałych fragmentach gry - ocenił spotkanie trener Borussia, były reprezentant Polski.

W Moenchengladbach cieszą się z przełamania, ich sobotni rywal wciąż natomiast nie może wygrzebać się z dołka. Początek sezonu nie zwiastował kłopotów, które nastąpiły w późniejszym czasie, po trzech seriach gier drużyna miała na koncie dwa zwycięstwa i remis. Od połowy września nie poprawiła już jednak swojego dorobku, a klęska z dotychczas zamykającym tabelę Bundesligi rywalem była już szóstą z rzędu.

Brak mi słów. Nie możemy tak dalej grać, zwłaszcza w sytuacji, w jakiej się znajdujemy - skomentował Alexander Blessin, który dowodzi zespołem od lipca 2024 roku.

W klęsce palców nie maczali Polacy związani z St. Pauli. Arkadiusz Pyrk (choroba) i Adam Dźwigała nie znaleźli się w kadrze meczowej na potyczkę dziewiątej kolejki. Ekipa z Hamburga osunęła się w tabeli na piętnastą lokatę, z kolei Borussia jest szesnasta.

Podczas gdy jedni walczą z mniejszymi lub większymi kryzysami, monachijski walec rozjeżdża kolejnych rywali. Tym razem Bayern ograł różnicą trzech goli Bayer Leverkusen, a wynik ustalił już po pierwszej części gry. Nie przeszkodził mu nawet fakt, że tym razem na ławce rezerwowych spotkanie rozpoczęli choćby Harry Kane i Michael Olise (obydwaj pojawili się na murawie w drugiej połowie).

Rotacja? Ja to nazywam rywalizacją - rzucił po zwycięstwie Vincent Kompany, trener mistrza Niemiec, który oszczędzał graczy na czekający drużynę niezwykle ciekawie zapowiadające się starcie w Lidze Mistrzów, w którym jego zespół zmierzy się na wyjeździe z PSG (wtorek, 4. listopada, godz. 21.00).

Każdy wiedział co ma robić, Towarzyszy nam pewność siebie, niezależnie od tego, o jaką pozycję chodzi i kto na niej rozpoczyna - dodał golkipier Barwarczyków, Manuel Neuer.

Bayern z kompletem zwycięstw przewodzi w tabeli, wyprzedzając o 5 punktów RB Lipsk. ©P

BUNDESLIGA

9. kolejka: Augsburg - Dortmund 0:1 (Guirassy 37), **Union - Freiburg 0:0**, **St. Pauli - Borussia M. 0:4** (Tabaković 15 i 40, Machino 75, Fraulo 80), **RB Lipsk - Stuttgart 3:1** (Chabot 45 sam, Diomande 53, Cardoso 90+1 - Tomas 65), **Mainz - Werder 1:1** (Widmer 36 - Stage 86), **Bayern - Bayer 3:0** (Gnabry 25, Jackson 31, Bade 44 sam), **Heidenheim - Eintracht 1:1** (Zivizvadze 32 - Kristensen 55).

Górnik Zabrze ucieka rywalom. Znakomita passa trwa

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Lider Ekstraklasy Górnik Zabrze nie zwalnia tempa. Zespół trenera Michała Gasparika odniósł czwarte ligowe zwycięstwo z rzędu na własnym stadionie.**

Tym razem, zabranie pokonali przed własną publicznością Arkę Gdynia 5:1.

Prowadzenie gospodarzom dał w 13. minucie Norweg Sondre Liseth. Wyrównał w 46. minucie Ukraińiec Nazarij Rusyn, ale cztery minuty później jego rodak Maksym Chłan wyprowadził Górnik ponownie na prowadzenie. Na 3:1 podwyższył w 59. minucie Patrik Hellebrand. 180. sekund później było już 4:1.

Ousmane Sow nie wykorzystał rzutu karnego, ale przy dobitce był już skuteczny. Dla senegalskiego napastnika był to siódmy gol w obecnym sezonie. Wynik meczu na 5:1 ustalili w 71. minucie Luka Zahović.

Wliczając rozgrywki Pucharu Polski, Górnik jest niepokonany dokładnie od dwóch miesięcy i zgłasza coraz większe aspiracje do walki o mistrzostwo Polski. To był jego dziewiąty mecz z rzędu bez porażki.

Komplikuje się sytuacja Bruk - Betu Termaliki Nieciecza. „Śloniki” przegrały kolejny mecz, tym razem na własnym stadionie z GKS-em Katowice 0:3. Bramki dla gości zdobyli Łukas Klemenż i Eman Marković - dwie. Dla Norwega, były to pierwsze bramki w PKO Ekstraklasie. Swój ostatni mecz Nieciecza wygrała na początku sierpnia pokonując na wyjeździe Górnika Zabrze 1:0. Do bezpiecznej strefy traci już cztery punkty.

- Ten mecz nas zweryfikował. Jesteśmy na dnie. Zdajemy



FOT. KARINA TROJOK

Górnik notuje znakomitą passę. Wygrał czwarty ligowy mecz z rzędu u siebie i poostał liderem rozgrywek

sobie sprawę, że to dla nas trudny okres. Trzeba inaczej spojrzeć na ten zespół - na treningi, taktykę, personalia - powiedział po meczu trener niecieczan Marcin Brosz.

W zupełnie odmiennym nastroju był szkoleniowiec GKS-u Rafał Górak. Zespół ze Śląska, wliczając rozgrywki Pucharu Polski zanotował czwarte zwycięstwo w rzędu, a w tabeli PKO Ekstraklasy awansował na 10. miejsce.

- Ta drużyna uczyła się siebie, musiała się dotrzeć, jest w niej dużo młodości, przyszli nowi obcokrajowcy. Konieczny był czas. Ja jestem zwolenni-

kiem cierpliwości i wiary w to, co się robi. Z każdym meczem jesteśmy mocniejsi - powiedział Górak.

Niezbýt udany kolejny mecz w roli trenera Piasta Gliwice zaliczył Daniel Myśliwiec. Prowadzona przez niego drużyna zremisowała u siebie z Koroną Kielce 0:0.

Mecz nie obfitował w groźne strzały, zarówno ze strony gliwiczian, jak i kielczan. Piast zdobył punkt, ale nie poprawił zbyt swojej trudnej sytuacji.

- Nie chcemy zadowalać się remisem, tylko walczyć o wygraną. Nie można powiedzieć, że w tym meczu mieliśmy na to wymierne dowody. Były tylko momenty dobre w polu karnym rywali, ale podejmowaliśmy złe decyzje, lub byliśmy odrobinę spóźnieni - powiedział trener Piasta.

- Powinniśmy wygrać, chyba na to zasłużyliśmy. Ale w futbolu trzeba to pokazać na boisku. Niestety, bramki nie zdobyliśmy. Bardzo chcieliśmy, parliśmy do przodu, zabrakło nam finalizacji. W defensywie graliśmy pewnie, Piast nie stworzył żadnego zagrożenia przed naszą bramką - stwierdził trener Korony Jacek Zieliński. ©©

14. KOLEJKA EKSTRAKLASY

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - GKS KATOWICE 0:3
Bramki: Klemenż 13, Marković 76, 89
PIAST GLIWICE - KORONA KIELCE 0:0
GÓRNIK ZABRZE - ARKA GDYNIA 5:1
Bramki: Liseth 13, Khlán 50, Hellebrand 59, Sow 62, Zahović 71 - Rusyn 46

1. Górnik Zabrze	14	29	26-12
2. Jagiellonia Białystok	12	24	24-15
3. Wisła Płock	12	22	16-9
4. Cracovia	12	21	21-14
5. Korona Kilece	14	20	16-12
6. Lech Poznań	12	20	20-18
7. Zagłębie Lubin	12	17	25-18
8. Raków Częstochowa	12	17	14-16
9. Pogoń Szczecin	13	17	20-23
10. GKS Katowice	14	17	20-24
11. Legia Warszawa	12	16	14-12
12. Radomiak Radom	13	16	23-23
13. Widzew Łódź	13	16	20-20
14. Arka Gdynia	14	15	10-25
15. Motor Lublin	12	14	16-21
16. Lechia Gdańsk	13	10	22-29
17. Bruk-Bet Nieciecza	14	10	17-28
18. Piast Gliwice	12	8	10-15

Program 15. kolejki
Piątek 7.11
Radomiak Radom - Cracovia (godz. 18.00), Zagłębie Lubin - Górnik Zabrze (godz. 20.30).
Sobota 8.11
Lechia Gdańsk - Widzew Łódź (godz. 14.45), Motor Lublin - Wisła Płock (godz. 17.30), GKS Katowice - Piast Gliwice (godz. 20.15)
Niedziela 9.11
Legia Warszawa - Bruk-Bet Termalica (godz. 14.45), Korona Kielce - Raków Częstochowa (godz. 14.45), Pogoń Szczecin - Jagiellonia Białystok (godz. 17.30), Arka Gdynia - Lech Poznań (godz. 20.15).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

8 goli
Jesus Imaz
(Jagiellonia Białystok)

7 goli
Karol Czubak (Motor Lublin)
Filip Stojilković (Cracovia)
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
Mikael Ishak (Lech Poznań)
Ousmane Sow (Górnik Zabrze)

6 goli
Leonardo Rocha (Zagłębie Lubin)
Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA
- FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA
- ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA
- BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA
- ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby, ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

Praca

ZATRUDNIĘ

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 888-032-998

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

SKUP KSIĄŻEK, 668-571-329

REKLAMA 0011247910

OMEGA WYCENY OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20
601 654 572
www.nieruchomosci.słupsk.pl
omega@nieruchomosci.słupsk.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa EDUKACJI

Edukacja w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl

Logogryf

Nie słuchalem jej; wtróćła pa-
noramiczna: „Lukrecja Borgia”
kryzówką z hasłem: Złamana
cassada nie działa; logogryf:
Natalia Schroeder; kryzówką:
trak; sztyf: Pia Skrzyszowska;
duet jolek: Nike z Samotraki;
kryzówką A-Z: konduktor.

Bycie na świeczniku nie oznacza, że jest się wytrzymałym do granic

Joanna Koroniewska o internetowym hejcie na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa nie mogła spać

Rajskie wakacje piosenkarki i jej mamy na Malediwach zostały zakłócone przez muchę, która uporczywym bzyce- niem nie dawała im spać. „Na- wet zatyczki do uszu nie po- mogły” - napisała w interne- cie. Do tego celebrytka spaliła sobie twarz podczas opalania. „Mam spuchnięte oko, jak- bym się z kimś pobili. To była najgorsza noc ever” - dodała.

Joanna Krupa jest bardzo wdzięczna

Ostatnio celebrytka gościła w nowojorskim Page Six Ra- dio. Opowiedziała o swej ka- rierze w Polsce, gdzie pracuje w telewizji i ma własną linię perfum. - Jestem zadowolona ze swojego życia. Jestem bar- dzo wdzięczna za moje projek- ty, za mój program telewizyjny w Polsce. To program, który robię od 14 lat - powiedziała.

Patricia Kazadi ma złe doświadczenia

Podczas panelu „Kobiety wiedzą, co robią”, organizo- wanego przez magazyn „Wysokie Obcasy”, rozmawiano o profilaktyce ginekologicz- nej. Kazadi stwierdziła, że rzeczywistość w polskich ga- binetach nie sprzyja wizy- tom. - 70 procent lekarzy, na których wpadam, daje mi doświadczenia negatywne. Na przykład, siedzę u gineko- loga, na fotelu, a lekarz mó- wi: „Byłem kiedyś w Afryce. A pani to bardzo dobrze po polsku mówi, jak na czar- ną” - powiedziała.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Weselny toast TVP Kultura, 20:00

Trudno cieszyć się z wese- la siostry, jeśli twoja dziew- czyna oświadczyła, że po- trzebuje przerwy. A jeszcze trudniej wygłosić na nim krzepiący toast. Adrien, neu- rotyczny 35-latek, poproszo- ny o tę przysługę, rozpamię- tuje przeszłość i rozmyśla o przyszłości.

Weterynarze w Arktyce Polsat Viasat Nature, 21:10

Jednego dnia ratują niedź- wiedzia polarnego w jego naturalnym środowisku, a następnego opiekują się lisem polarnym w szpitalu - w tej serii wyjątkowi leka- rze weterynarii pozwalają nam z bliska przyjrzeć się najbardziej niesamowitym stworzeniom.

Flashback 13 Ulica, 22:00

Elsa jest policjantką. Inspi- racją dla jej kariery była spuścizna Josselina, jej ojca. Kobieta przenosi się do 1944 roku, żeby go odnaleźć, ale nie zdradza mu, kim jest. Wyczekuje dnia, w którym być może uda jej się ocalić życie ojca i zmienić bieg swojej przyszłości.

Dzkie zakątki Ziemi z Simonem Reevesem BBC Earth, 22:55

Ziemia jest coraz gęściej zaludniona, ale wciąż istnieją rejon, w których to dzika przyroda ma przewagę. Podróżnik Simon Reeve pragnie odkryć ich kruche piękno. Rusza więc w jedną ze swoich najbardziej ekscy- tujących wypraw.

KRZYŻÓWKA NR 169

Poziomo:

- 3) autor rozprawy między pa- nem wójtem a plebanem,
10) mocny fundament,
11) pierożek w czerwonym barszczu,
12) ...-Jeziorna, miasto w aglo- meracji warszawskiej,
14) naczynie wypełnione gory- czą,
15) szóstka lub jedynka w dzienniku,
16) film Andrzeja Wajdy,
19) amerykański producent opon samochodowych,
23) lek na wszystko,
27) niemiecki konkurent Merce- desa,
28) semickie imię wodza demo- nów,
29) rodzaj broni palnej,
30) altówka miłosna, wildamora,
33) przymierze między pań- stwami, sojusz,
37) ruchowa gra podwórkowa,
38) dawna miara pojemności, achtel,
39) kablów lub telewizyjny,
40) powoduje zapłon w silniku,
41) tytułowa bohaterka baśni Andersena,

Pionowo:

- 1) pogoń za uciekinierem,
2) część nogi z ręką,
3) biskup Jerozolimy, święty katolicki,
4) kraj pachnący żywicą,
5) porcja szczęścia,
6) olej z nasion rącznika,
7) małżonka Jowisza w rzym- skiej mitologii,



- 8) „... grzechu”, film w reżyze- rii Waleriana Borowczyka,
9) mleko dla ośeska,
13) niski głos kobiecy,
17) modli się w meczecie,
18) krótka charakterystyka pos- taci literackiej,
20) dymiący kwas siarkowy,
21) policyjny nad podejrzanym,
22) górzysta wyspa grecka,
24) tytuł opery Belliniego,

- 25) nogi ptaków grzebiących,
26) Jan, trener polskiej kadry piłkarskiej,
30) pojemnik na medykament,
31) paproć z lasów sosnowych,
32) wieńczy dzieło,
34) srogi wachmistrz z „Pana Wołodyjowskiego”,
35) ulotka z wyborczych spotkań,
36) czarownik zaklinający deszcz.

ROZWIĄZANIE NR 168

P	R	O	G	R	A	M	F	K	O	L	U	S	Z	K	I
O	S	E	A	M	A	D	O	A	A	O					
P	O	T	R	Z	O	S	U	S	A	T	E	L	I	T	A
I	K	U	K	O	L	O	S	T	O	K					
S	T	A	R	S	Z	A	K	D	A	L	E	K	O	P	I
U	A														
B	R	Z	D	A	C	E	A	M	A	D	R	A	L	A	
M	N	I	N	T	E	R	N	A	R	G	T				
T	A	N	I	E	C										
A															
P	U	S	Z	T	A										
I															
C	I	A	S	T	O										
E	W														
R	I	A	S	A	N	A	T	O	L	I	J	K	R	A	B

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja działaniu. Ho- roskop dzienny mówi, że od- ważny krok dziś otworzy drzwi, które długo pozosta- wały przed Tobą zamknięte.

Ryby (19.02 - 20.03)

Zadbaj o spokój. Ktoś może próbować wyprowadzić Cię z równowagi. Horoskop na dziś to wskazówka, by za- chować chłodny umysł. Baran (21.03 - 19.04) Rozmowa z bliską osobą przyniesie ulgę. Nie bój się otworzyć serca. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że to Ci pomoże.

Byk (20.04 - 20.05)

Drobny sukces poprawi Ci humor na wiele godzin. Nie lekceważ intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że wska- że Ci najlepszą drogę. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Twoja charyzma przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać moment i pokazać światu swój prawdziwy blask. Rak (22.06 - 22.07) Uporządkuj sprawy odkłada- ne na później. Horoskop dzienny na poniedziałek przypomina, że spokój w gło- wie zaczyna się od porządku.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj dzisiaj równowagi między obowiązkami a przy- jemnością. Horoskop dzien- ny mówi, że zbyt ni perfek- cjonizm męczy duszę. Panna (23.08 - 22.09) Możesz odkryć coś, co zmie- ni Twój punkt widzenia. Za- ufaj przeczuciom, nie fak- tom. Horoskop na dziś wróży, że dobrze na tym wyjdiesz. Waga (23.09 - 22.10) Otwórz się na spontanicz- ność. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że los szykuje niespodziankę, która wyjątkowo Cię zaskoczy...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nie bierz wszystkiego na swoje barki. Horoskop dzienny zapowiada, że dziś warto odpuścić i pozwolić sobie na oddech. Strzelec (22.11 - 21.12) Zaskocz siebie - zrób coś, co teoretycznie przerasta Twoje możliwości. Horoskop na dziś zapowiada, że odwa- ga przyniesie dobre owoce. Koziorożec (22.12 - 19.01) Emocje będą silne. Ho- roskop dzienny na poniedziałek mówi, że zamiast je tł- mić, przekształć je w twór- cze działanie lub sztukę.